Ner 69. Kraków 22 Marca — Niedziela. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 21 marca.

W motywach poprzedzających projekt ustawy o urządzeniu politycznych władz w administracyi, przedłożony w Izbie niższej Rady państwa przez p. Giskrę, ministra spraw wewnętrznych królestw i krajów przedlitawskich, czytamy następujący ustęp:

Co się tyczy instancyj administracyjnych, odmiennie od wszystkich dawniejszych urządzeń trzymano się (w obecnym projekcie) tej zasady, że w każdym kraju pod władzą krajową polityczną jedna tylko niższa instancya istnieje, to jest starostwo (naczelnictwo powiatowe), a po miastach mających własne statuta urzędy gminne; a zasada ta w tych również przypadkach (§ 9) nie będzie ścieśnioną, gdzie szczególne stosunki wymagają rozszerzenia atrybucyj radcy albo starosty (naczelnika powiatu) poza obrębem siedziby władzy krajowej stale ustanowionego, jak to już teraz bywa z organami rządowemi mającemi szczególne stanowisko i zadanie w Krakowie, Gorycyi, Parenzo i Bregencyi; albo też, jak się to okaże potrzebnem w interesie ludności, w razie nowo zaszłych potrzeb administracyi, mianowicie w większych krajach.

Paragraf 9ty projektu, na który się powyższe słowa powołują, brzmi w ten sposób:

§ 9. Dla ułatwienia biegu czynności, mogą wyjątkowo poza obrębem siedziby Namiestnictwa naznaczani być stale urzędnicy z poleceniem załatwiania czynności Namiestnictwa i w imieniu Namiestnika; szczególnie zaś rozstrzygania administracyjnie w drugiej instancyi, czuwania nad organami podwładnemi, albo reprezentowania rządu wobec reprezentacyi krajowej.

Bliższe postanowienia wydawane będą na każdy przypadek w drodze rozporządzeń.

O ile rozumiemy myśl w motywach wyrażoną i w paragraf projektu ujętą, odpowiada ona całkiem potrzebom miasta naszego i wielkiej części ludności w kraju okolicznym; słusznie też Kraków przez ministra jest wymienionym. Druga taka administracyjna instancya w mieście naszem utworzona, nie zerwałaby ani zasady ogólnej, ani jedności, gdyż załatwiałaby czynności niektóre Namiestnictwa w imieniu Namiestnika, a rozstrzygając w miejscu przyczyniłaby się wielce do usunięcia niesłychanych dla ludności opóźnień i trudności. Po zwinięciu komisyi namiestniczej i przeniesieniu władz do Lwowa, spodziewaliśmy się nawet takiego urzędu i nieraz podnosiliśmy głos w tej mierze. Szczególnego takiego stanowiska, o jakiem wspomina p. Minister w motywach, nie ma żaden organ rządowy w Krakowie. Ograniczony on jest na powiat, i nic rozstrzygać nie może, oprócz spraw w pierwszej instancyi, to jest powiatowych. Zakres jego działania nie sięga ani Podgórza, ani Chrzanowa, i nie ma nawet jak dawniej przydzielonych sobie obwodów bocheńskiego i wadowickiego. Jak dalece byłoby pożądanem dla ludności na krańcu Galicyi zachodniej, aby w Krakowie znaleźć w pewnych okolicznościach drugą administracyjną instancyą, nie będziemy tutaj przedstawiać, jak również, ile miasto nasze do rzędu miast powiatowych w sferze administracyjnej sprowadzone, wymagałoby z wielu powodów takiego wyjątkowego położenia, a jakie według § 9 projektu na drodze prostego rozporządzenia zaprowadzonem być może, bez nadwerężenia, jak powiedzieliśmy wyżej, jedności administracyjnej a tem mniej krajowej, bez wywołania żadnego rozdziału. Kraków policzony jest do miast stołecznych w monarchii, chociaż zredukowany na powiatowe, ma przecież inne znaczenie, inny wpływ, a sprawy, których jest naturalnem i koniecznem ogniskiem, zasługują na uwzględnienie. Jeżeli o przyspieszenie, ułatwienie administracyi chodzi, to Kraków winien być dla pewnej części okolicznej ludności w wielu sprawach drugą administracyjną instancyą. Wymagają tego tak stosunki społeczne, jak materyalne potrzeby. Wtedy tylko Kraków odzyskałby ruch, jakiego przez wyprowadzenie zeń wszystkich władz został pozbawiony. Na tym bowiem codziennym i naturalnym przypływie i odpływie spraw i interesów schodzących się w mieście, polega jego żywotność a nawet poniekąd i bogactwo. Tego potrzebują instytucye, zakłady, wreszcie uniwersytet w mieście naszem. Nakoniec niebezpieczeństwo w przeznaczeniu Krakowa na warownię znalazłoby w takiem wyjątkowem administracyjnem stanowisku niejakie złagodzenie.

Rzucamy tu tylko tych kilka słów nad przedmiotem, o którym nieraz jeszcze mówić nam wypadnie, aby zwrócić uwagę naszej delegacyi na ten ważny dla nas paragraf, tak stanowczo w motywach Ministra rozwinięty. Mamy nadzieję, że sprawa tak upośledzonego miasta naszego nie będzie obojętną, i że zechcą dołożyć starań, aby prawdziwie szczęśliwa myśl Ministra znalazła co do Krakowa zastosowanie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 18 marca.

+ (*Jeszcze o stowarzyszeniach*). W czasach tak rozwiniętych kuglarstw i magii, jak za dobrych czasów Cagliostrów lub hrabiów St. Germain, jest jedna tajemnica téj sztuki, którą dziennikarze wykraśćby powinni majstrom tego rodzaju, boby im była nader przydatną: jest to tajemnica bycia niewidzialnymi. Ileżby to się rzeczy ciekawych podsłuchało, ileż odkryło machinacyj, jaką ewidencyą możnaby utrzymść o stanie istotnym opinii. Gdyby mi przypadł w udziale talizman, do którego niewidzialność przywiązana, owa np. laska p. Balzaka, a zobowiązałbym się być nader dyskretnym, i używałbym mego talizmanu nie dla zbierania nowin lub sekretów, lecz tylko abym czytelnikom mógł podać objawy najszczerszych opinij, które tylko w ciasnem kółku szczerze się wypowiadają.

Lecz brak takowego talizmanu, jak wiele innych rzeczy, których nam niedostaje, niech nam imaginacya zastąpi, niech przeto szanowny czytelnik zechce sobie wyobrażać, że korespondent w istocie z laską p. Balzaka w ręku obchodzi różne kółka i podsłuchane podaje rozmowy, a za jego dobrą wiarę zakomunikować mu będę w stanie ciekawe dysertacye o różnych społecznych, domowych i krajowych sprawach, które jeśli nie zupełnie będą podsłuchane, niemniéj oparte na opinii ogółu, a że ta zwykła się ścierać, przeto forma dyalogu najlepiéj jéj odpowiada.

— Zkąd i gdzie tak spieszysz szanowny mecenasie — wołał na przebiegającego w pośpiechu swego dawnego znajomego pewien obywatel, którego postać cała wskazywała tę pewną moralną harmonię charakteru, gdzie energia łączy się z wyrazem pewnéj rozwagi.

Zagadniony z wyrazem znużenia a pośpiechu odrzekł:

— Wychodzę ze zgromadzenia towarzystwa lekarzy na sesyą komitetu stowarzyszenia czeladników, bo późniéj jeszcze mamy małą naradę w sekcyi towarzystwa rolniczego, a na jutrzejszą sesyą towarzystwa oficyalistów mam przynieść mój referat.

— Mój kochany, odkądże to zostałeś na raz lekarzem, czeladnikiem rzemieślniczym, agronomem i oficyalistą, kiedy właściwie prawo i obrona naszych interesów ma być twoim zawodem.

— Dziwne z twéj strony pytanie, wszak zawsze jestem tylko adwokatem, ale apatyę waszą i brak udziału w odradzającem się życiu i ruchu wszystkich warstw społeczeństwa my musimy nagradzać nadmiarem pracy.

— Lecz mój drogi przyznaj, to nie jest ruch i życie wszystkich warstw społeczeństwa, skoro wy się tylko ruszacie za nie, a ty naraz reprezentujesz cztery fachy sobie najprzeciwniejsze, i obradujesz nad rzeczami tak sobie obcemi.

— Nie myśl, że zachody nasze są bez odgłosu w odpowiednich sferach, my tylko budzimy to życie, a na nasze wezwanie przepełnia się sala, jak przeszłéj niedzieli zgromadzenie nauczycieli, teraz rzemieślników; my tylko nadajemy im impuls, kierunek, podstawimy zręcznie statuta naszéj redakcyi, które oni chętnie przyjmą bez dyskusyi, byle tylko im przedstawić nagłość téj sprawy i wskazać, że chodzi tu przedewszystkiem o to, aby stanęło stowarzyszenie, czy będzie na dobréj lub złéj podstawie, czy statuta odpowiednie potrzebie lub nie, czy zasada dobra to mniejsza oto, wszak najłatwiéj ze złego dobre wyprowadzić, jak im to zawsze tłómaczy tak dobitnie p. X.

— Najpierw przeciwko zasadzie p. X. muszę zaprotestować, zaprotestować ze stanowiska teoryi i praktyki, moralności i polityki, a przedewszystkiem logiki. Ze złego wyprowadzić dobre, to wierutny fałsz.

— Lecz tu nie chodzi o zasadnicze złe, lecz o pewne niedokładności, które z czasem dadzą się usunąć, bo chodzi przedewszystkiem o to, żeby się mnożyły stowarzyszenia, a nie o to jakie mają one być, to są szczegóły, które się wypełnią w miarę rozwoju.

— Nigdy, mój kochany, jaki jest początek, jaki jest związek taki będzie cały kierunek, te drobne niedokładności, które lekceważysz na początku, wzrosną w wielkie wady i mogą przynieść najgorsze skutki. Chodzi powiadasz o mnożenie stowarzyszeń a nie o ich jakość, a więc ja proponuję stowarzyszenie podpalaczy, to także wyjdzie na pożytek kraju.

— Kiedy w swem rozsądku przesadzasz, zaprzeczyć przecież nie możesz, że krajowi zależy na rozmnożeniu stowarzyszeń i na ożywieniu życia we wszystkich sferach.

— Zaprzeczać wcale nie chcę, że stowarzyszenia dobre, są najwyższą dźwignią rozwoju i pomyślności, że zdrowe życie rozbudzać w społeczeństwie, jest zadaniem tych, co się dlań do obowiązków poczuwają, lecz w stowarzyszeniach jakość przed ilością stawiam, chodzi mi o czasowość i kierunek tych zawiązków, które społeczność całą mają przetworzyć.

— To też o ten proces przetworzenia chodzi, aby go przyśpieszyć.

— Nie podzielam właśnie tego pośpiechu, wierzę w pomyślność przemian, ale tych które się same dopełniają, które wypływają z moralnego i materyalnego postępu — ale te, które zostały narzucone społeczeństwu, nigdy na jego korzyść nie wychodzą.

— Mój pesymisto, nam trzeba mnożyć siły społeczne i wyprowadzać je z obumarcia do życia politycznego i współzawodnictwa wzajemnego.

— Ani sfery politycznéj dla pojedynczych warstw społecznych, ani tego, co zowiesz współzawodnictwem socyalnem, nie pragnę dla żadnéj warstwy naszéj społeczności. Zbytnie przejmowanie się polityką historycznie szkodziło całości narodu, jak pojedynczym warstwom społecznym. Nie ma narodu więcéj zajmującego się polityką jak nasz, to też nie ma narodu, któryby ją gorzéj prowadził. Starajmy się podnieść moralnie i materyalnie pojedyncze warstwy, a tem już stworzymy w nich nowy czynnik nader ważny w ogólnym rozwoju naszym, ale nie wywodźmy ich na ich szkodę w tę sferę polityczną, gdzieśmy już tyle zmarnowali sił!

— Cóż znów masz przeciw współzawodnictwu warstw społecznych?

— To właśnie, że współzawodnictwo podobne jest antytezą harmonii społecznéj, do któréj dążyć winniśmy. Bo współzawodnictwo budzi antagonizmy, daje niezadowolnienie ze swego stanowiska, kiedy się go porównywa z wyższemi; i miasto zachęcać do pracy i zabiegliwości zniechęca do tejże, dając niesmak do zwykłego kawałka chleba.

— Stowarzyszenia jednak, zaprzeczyć nie możesz, mają nadzwyczaj korzystną i właśnie z twoimi konserwatywnymi jak widzę zasadami zgodną stronę, to jest, że organizują społeczeństwo, że jednoczą i porządkują rozbite siły.

— Raz jeszcze powtarzam, stowarzyszenia dobre to najwyższa dźwignia naszych czasów i ani lekceważyć, ani zaniedbywać téj broni nie radziłbym, ale ostrożność głównie wobec téj organizacyjnéj strony wielką należy zachować.

— Mówicie przecież zawsze, wy konserwatyści o organicznéj pracy a obawiacie się organizacyi najprostszéj.

— Bo organiczna praca a organizacya, to zupełne sprzeczności, a ile tamta wpływa na wzmocnienie społeczeństwa na pewnych podstawach, to ta ułatwia agitacye zewnętrzne, i przygotowuje teren, jakby kadry dla przyszłych niewiadomych kierowników.

— Nic jednak tak nie wyrabia samodzielności jak stowarzyszenia.

— Niezaprzeczenie, ale natedy trzeba je oprzeć na własnych siłach stowarzyszonych, nie trzeba im narzucać kierunku przez tych, którzy nie poczuwają z nimi wspólnych interesów, i nie trzeba opierać ich na podstawie miłosierdzia publicznego czy patryotycznéj ofiary kraju.

— Jak to, więc występujesz przeciw jedynemu jaki mamy, środkowi rozwinięcia instytucyj i stowarzyszeń.

— Tak, przeciwny jestem temu ogólnemu i nadużytemu środkowi eksploatacyi, odrzekł interlokutor, bo znam nędzę tego, co wy nazywacie krajem, a coby się dało ściągnąć do bardzo nielicznéj a zawsze jednéj kategoryi ludzi, bo jabym chciał, aby wszystkie stowarzyszenia składały się na kraj i jego pomyślność, a nie kraj czynił ustawiczne składki na stowarzyszenia. Bo chciałbym samodzielność właśnie rozwinąć w jéj pojedynczych warstwach, a ta się nie rozwinie, skoro przyzwyczaimy się do cudzéj sięgać kieszeni; bo zresztą nie wierzę w rozwój stowarzyszenia na obcéj opartego pomocy.

W téj chwili mecenas musiał przypomnieć sobie sesyą sekcyi komitetu, bo się zerwał spiesznie a w przechodzie potrącił naszą laskę p. Balzaka, tak że ona wypadła, a skoro niewidzialność odjętą nam została, nie wypadało nam podsłuchiwać daléj zajmującéj rozmowy.

Wiedeń 19 marca.

Pisałem wczoraj treściwie o wiadomości podanej przez *Gazetę wojskową*, i dodałem kilka uwag, w których wykazałem konieczną konsekwencyę utworzenia armii honwedów. Dziś *Gazeta wiedeńska* zaprzecza owej wiadomości o porozumieniu się ministra wojny z węgierskim ministrem obrony krajowej. Nie byłoby więc już przyczyny zajmowania się ową mylną wiadomością, a jeżeli mimo to do niej wracam, czynię to, aby zwrócić uwagę na zapatrywanie wskroś sobie przeciwne ciągle występujące. Jenerał Grivicicz w zastępstwie ministra wojny, złożył oświadczenie, którego ostatni się wyparł; półurzędowa *Gazeta wojskowa* przytacza wiadomość w formie całkiem apodyktycznej, której znowu zaprzecza urzędowa *Gazeta wiedeńska*. Widoczną jest rzeczą, że się odbywa walka po za kulisami, która chwilowo tylko wre tak mocno, że dochodzi publiczności. Wiadomo już, że w ciele wojskowem istnieją dwa stronnictwa: jedno składa się z tak zwanych „starych panów“, na których czele znajduje się jeden z wyższych jenerałów, i reprezentuje centralizacyą wojskową, nie oglądając się ani na Węgry, ani na ludy przedlitawskie, które już nie chcą drogo opłacać bitew przegranych; stronnictwo drugie stosuje się do nowego położenia rzeczy, uwzględnia konstytucyą państwa i krajów. Jeżeli stronnictwo pierwsze weźmie górę, natenczas biada Austryi, albowiem stronictwo Deaka nie zdoła się utrzymać, jeżeli się nie stanie zadość żądaniom lewicy, z któremi po części się zgadza. W każdym razie pułki węgierskie wypadnie umieścić w ojczyznie, a dyslokacyę ich pozostawić do woli ministerstwa węgierskiego, gdyż rząd zgadza się w tem ze stronnictwem Deaka, że potrzeba wystąpić energicznie przeciw stronnictwu skrajnemu i agitatorom panslawistycznym.

Paryż 17 marca.

δ. Z powodu imienin Cesarzewicza, Cesarz odbył wczoraj przegląd wojska na dziedzińcu Tuileryjskim, mając obok siebie syna. Żaden jeszcze z następców tronu od rewolucyi nie doszedł lat tych co syn Cesarza. Ks. Bordeaux i hr. Paryża byli młodszymi kiedy upadli Karol X i L. Filip. Cesarz uważa zawsze Napoleona I za Cezara a siebie za Augusta. Francya w ogromnej większości znajduje się w epoce politycznego indiferentyzmu, a taka chwila jest dogodna do ustalenia dynastyi. Mniejszość szamoce się między legitymizmem, orleanizmem i republikanizmem, ale jej ruchy są albo słabe albo niepatryotyczne; publiczność zaś zajęta żądzą zachowawczą lub utrwaleniem położenia Francyi. Zgiełki w Tulazie, Nantes i Montauban, wzniecone z powodu zbrojenia się w kraju, były owocem knowań antidynastycznych. Dziś lub jutro wyjdzie broszura „Tytuły prawne dynastyi Napoleońskiej“, która będzie się starała wykazać, w liczbie głosów, że dynastya zyskuje w przekonaniu publicznem. Broszura ta wystawia Cesarza jako szczerze liberalnego. Karol X. i L. Filip upadli przez opór. Cesarz postępuje inaczej; pcha on kraj na drogę wolności i to pomimo Izb. Ustawy o prasie i zgromadzeniach są postępem, i krzyki opozycyi nie zmienią charakteru tych instytucyj. Sama opozycya na nie głosuje. Cesarz, w poufnych rozmowach, nie widzi jednak kraju w różowych kolorach, wiedząc, co może śmiała mniejszość, prowadzona przez ludzi śmiałych lub pretendentów. Cesarz rzekł w tych dniach do pewnego jenerała: Wolę się bić z obcymi niż z swymi; wojna wielka jest konieczną dla Francyi i dla bezpieczeństwa Europy. — Cała piechota ma już nowe karabiny. Obecnie ćwiczy się ona w strzelaniu i marszach. Nie sądzę jednak, aby wojna wybuchła na wiosnę, bo stan przymierzy jest jeszcze nieułożony, a na północy panuje głód. *Si-*

Część literacko-artystyczna.

ŻYWOT AWANTURNICZY.

opowiadanie

Alfreda Assollant.

XLIII.

We dwadzieścia cztery godzin Tyberyusz Grachus i ja byliśmy już tak nierozłącznemi przyjaciołmi jak Orest i Pylad. Na wojnie przyjaźń prędko się starzeje.

On opowiadał ciągle i powtarzał każdemu, że mnie winien życie i stopień dowódzcy szwadronu, i że gdyby nie ja, cały oddział jego byłby wymordowany w Foggi. Ja znów nie zapominając nigdy o niebezpieczeństwie, jakie mi groziło gdybym został poznany, dałem się jednak porwać tej braterskiej przyjaźni i wygnałem z pamięci czarne obrazy przeszłości.

Tyberyusz w czasach spokojniejszych byłby może był poetą, a nawet wielkim poetą; był on daleko wykształceńszy odemnie, gdyż ojciec przeznaczał go był na adwokata i dopiero wojna oderwała go nagle od nauk. Wieczorami czytywał mi *Andromachę* albo *Cyda* i *Horacyuszów*, i rozkosz prawdziwie była widzieć jego oczy pałające i słyszeć dźwięczny głos jego gdy deklamował wspaniałe wiersze naszych klasyków.

Jednego razu przerwawszy czytanie rzekł:

— Wiesz co, mój drogi, że to więcej warto niż te wszystkie nasze świetne mordy. Kto nam będzie wdzięczny za to, że wymordujemy tysiące Kroatów i Pandurów? Co ztąd za pożytek odniesie Francya, dziś wolna od wszystkich nieprzyjaciół i sama wodwet nachodząca Europę? Zabijać, być zabitym, czyż to cel naszego życia? Czyż nie lepiej byłoby dać pokój Beaulieumu i wszystkim jego kolegom, skończyć wojnę, wrócić do Francyi i deklamować piękne wiersze wieczorami przy kominkowym ogniu, kiedy na polu śnieg sypie i wiatr huczy przeraźliwy. Jakie to byłoby szczęście dla nas trojga!.. bo ja nie odłączam się nigdy od Klelii. Jest to najszlachetniejsza, najpiękniejsza dusza, jaką kiedykolwiek znałem pod słońcem. Nie podobna jej zobaczyć a nie pokochać... Zobaczysz ją... Widziałeś ją już... Piękność jej, o której możesz mieć wyobrażenie z tego portretu, jest najmniejszą z jej zalet... Ah! gdybyś się ty jej mógł spodobać! A właśnie fizyonomia twoja trochę ponura i melancholiczna powinnaby ją zająć... Dalibóg, ty masz minę raczej jakiegoś paladyna aniżeli żołnierza rzeczypospolitej francuskiej jednej i niepodzielnej, a kokiety przepadają za takiemi... Czy ty masz jaki majątek?

— Nic, prócz szabli i konia.

— Tem lepiej! Ona ma tyle, że wystarczy na dwoje; jest właścicielką znacznych dóbr narodowych, które mój ojciec kupił po jednym emigrancie — są to dobra i zamek Fénestranges. Zamek jest wspaniały i w ślicznem położeniu, ale Klelia od śmierci ojca nie chce w nim mieszkać; zapewne boi się, żeby jej nie napadli znów ci sami zbójcy, którzy ojca zamordowali; ale gdyby dostała takiego męża jak ty, nie potrzebowałaby się niczego obawiać. Ah! mój drogi, cóżby to było za szczęście, gdybyśmy mogli żyć tak obok siebie, uprawiać ziemię, siać zboże, kosić trawę, czytać poetów i filozofów ubiegłych wieków, używać teraźniejszości, marzyć spokojnie o przyszłości a wreszcie pogodną śmiercią zakończyć żywot pożyteczny i uczciwy!

— Czy to margrabina Sorbetti natchnęła cię temi filozoficznemi myślami? — zapytałem z udanym śmiechem żeby pokryć moje pomięszanie.

— Człowieku cnotliwy! zawołał Tyberyusz Grachus, — czyż nie wiesz, jaka to zwykle różnica zachodzi między słowami a czynami człowieka? Czy nie wiesz, że jeden z poetów powiedział:

Video meliora proboque,
Deteriora sequor....

Co się tak tłumaczy: „Kocham cnotę, a ubóstwiam moję Emilią.“

Ale prawda! muszę ci powiedzieć, że hrabina Quarini, serdeczna jej przyjaciołka — cudowna brunetka — gorąco pragnie cię poznać, i że już książę Bagradio, którego zaszczycała (jak utrzymują) szczególnemi względami, jest o to bardzo zazdrosny. A uważ sobie tylko, że ten Bagradio, jest z profesyi księciem rzymskim, krewnym Orsinich, że liczy trzech czy czterech dożów między swojemi przodkami, i że jego prapradziad kazał zamordować sławnego księcia Kolonnę około r. 1582. Prócz tego książę jest to w całem tego słowa znaczeniu piękny mężczyzna; w niczem nie ustępuje mojemu Ettorowi Spadzie. I takiego to człowieka, potomka dożów, hrabina gotowa jest poświęcić dla ciebie!

— Obejdę się zupełnie bez tego poświęcenia!

— Per Baco! — zawołał Tyberyusz, — ty jesteś jedynym w swoim rodzaju egzemplarzem!.. Stary Kato wietrznikiem byłby w porównaniu z tobą!... Ale mówmy na seryo; wiesz, że dziś wieczór dajemy wielki pącz dla naszych kolegów z 26tej półbrygady, którzy dziś rano przybyli z Grenobli. Spodziewam się, że będziesz z nami. Będzie to przyjęcie na wielką skalę. Zaprosiliśmy, na własne ich żądanie, kilku Medyolańczyków, między któremi i to jeden z pierwszych jest piękny Ettore Spada, Bagradio i kilku innych, którzy udają przyjaciół Francyi. Mówiąc między nami, zdaje mi się, że oni radziby nas widzieć maszerujących na dno morza Śródziemnego z kamieniami u szyi. I nie mam im tego za złe. Wydzieramy im pieniądze, kochanki, a czasem nawet i żony. Powiedz sam, czy mają się z czego tak bardzo cieszyć? Do widzenia wieczór. Zbieramy się o dziewiątej — a teraz idę do Emilii.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ARCHIWUM

akt grodzkich i ziemskich

w KRAKOWIE.

III.

(Dokończenie.)

Chociaż od trzech blisko wieków Kraków przestał być stolicą obszernego niedawno państwa, przecież z tem miastem wiążą się wspomnienia świętej naszej przeszłości.

Mogiły Wandy i Krakusa przypominają pierwszy zawiązek narodu; katedra na Wawelu pilnuje popiołów, wielkich i najlepszych królów, cnotliwych i dobrze Ojczyźnie zasłużonych mężów. Akademia krakowska wychowała przewodniczących oświatą i miłością kraju obywateli. Uczyli się w niej synowie najznakomitszych rodzin w Polsce: wszak na ławach szkolnych Kollegium Nowodworsko-Władysławskiego, siedzieli Tarnowscy, Zamoyscy, Daniłowicze, Sobiescy, i inni. I tu w Krakowie Jan III niegdyś uczeń Akademii a potem król polski gdy ciągnął na odsiecz obiężonego Wiednia, prosił o błogosławieństwo umierającego właśnie wówczas Rektora Akademii Dąbrowskiego, swego niegdyś nauczyciela. — Biblioteka akademicka jestto jedyny księgozbiór, co przetrwawszy ciężkie dla Ojczyzny czasy, wśród rozbioru kraju wywieziony nie został. Pozostałe w Archiwum akta grodzkie, ziemskie i inne mieszczą skarby odległej przeszłości.

Wiek dobiega, jak rozpoczęto rozbiór dziewięć

tuation przewiduje wojnę w jesieni, po zebraniu plonów. *Pays,* reprezentujący większość Izby, która przyjęła reorganizacyę armii, jest bardzo wojowniczym i mówi zawsze o Renie. Przewidywanie jest igraszką umysłów licznych, ale nie politycznych. Czychanie na Ren połączyłoby w jedno Niemcy i skojarzyłoby je z Rosyą, a tego Cesarz szukać nie może. Cesarz stara się przeciwnie o pozyskanie Niemiec południowych i związanie ich w konfederacyą, w którym to celu miał tu przybyć tajemny wysłaniec bawarski.

Podróż ks. Napoleona jest głównym materyałem rozmów. Po co pojechał? czy po przymierze, czy po neutralność Prus? Co wskórał? Są to niewiadome. Rzeczy muszą się prędko wyjaśnić, bo dzisiejszy stan Europy jest nieznośny i może pęknąć. Dzisiejszy *Constitutionnel* piorunuje na gabinet rumuński przechodzący do obozu rosyjskiego. Oświadcza on, że obecny stan Rumunii jest ostatniem słowem Francyi i Anglii, i przeczy, aby Francya myślała o wydaniu tego kraju Austryi. Artykuł ten zdaje się przesądzać, że w razie potrzeby Francya i Anglia zezwoliłyby na zajęcie Bukarestu przez wojska tureckie.

Przybędzie tu następca tronu duńskiego w przejeździe do Aten.

Bawi tu od niejakiego czasu baron Finot, konsul w Warszawie. Wróci on na swój urząd dopiero za miesiąc. Dyplomacya francuska zdaje się przychodzić do pojęcia wszystkich obłud Rosyi.

Ciało prawodawcze obraduje nad ustawą o zgromadzeniach. Opozycya występuje jak zawsze, a większość poprawki jej odrzuca. Stanie się w końcu, jak z ustawą prasową, tj. że ustawa o zgromadzeniach zostanie przyjętą niemal jednomyślnie. Izba nie postanowiła jeszcze, czy ma wydać opozycyi pana Kervéguena, choć sam o to prosi. W komisyi tylko trzech deputowanych jest za tem. P. Schneider ma się lepiej, i był wczoraj w Izbie choć nie prezydował. Nie sądzę, aby przyjął senatorstwo, a pragnie tego baron David, popierany przez ministra Rouhera.

Nie zmienia się stan ekonomiczny Francyi. Gotówka się mnoży, praca coraz bardziej upada, a renta podnosi się przy pomocy eskomptów. Pożyczka zostanie zawartą na wysoki kurs, ale będzie pierwszą, na której stracą prywatni, nikt bowiem nie wierzy w pokój.

Msgr Bonaparte został mianowany kardynałem. Nie sądzą, aby mógł odegrać wielką rolę w kościele, z przyczyny trudności wysłowienia się. Brat ks. Napoleona, zrodzony z panny Patterson, został mianowany adjutantem cesarskim.

Lwów, 19 marca. *Gazeta Lwowska* ogłasza co następuje:

Ces. król. Namiestnictwo zatwierdziło na dniu 13 marca 1868 r. l. 9,563 w moc wysokiego upoważnienia następujące

Postanowienia względem wyboru delegatów do ogólnego zgromadzenia galicyjskiego Towarzystwa kredytowego.

Stosownie do ustaw stanowią się następnjce przepisy względem wyboru delegatów do ogólnego zgromadzenia galicyjskiego instytutu kredytowego.

§ 1. Wybory delegatów i ich zastępców odbywają się na lat trzy, podług okręgów wyborczych w krajach, na które Towarzystwo kredytowe się rozciąga.

Wszyscy właściciele dóbr tabularnych jednego okręgu wyborczego stanowią jedno ciało wyborcze.

§ 2. Z ogólnej liczby dwiestu delegatów na Galicyę, Bukowinę i W. ks. Krakowskie postanowionej, przypadająca ilość sto ośmdziesiąt (180) delegatów na Galicyę i W. ks. krakowskie rozdzieloną została między 62 okręgów wyborczych na podstawie ilości dóbr tabularnych, tudzież ilości właścicieli tych dóbr w każdym z tychże okręgów znajdującej się, jak to załączona tabela wskazuje.

Na księstwo Bukowińskie pozostaje dwudziestu (20) delegatów.

§ 3. Prawo wybierania delegatów służy każdemu właścicielowi dóbr tabularnych w tym okręgu, w którym dobra jego leżą, z wyjątkiem takich dóbr tabularnych, których hipotekę statuta Towarzystwa kredytowego wykluczają od korzyści zaciągania na nię pożyczki z Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego. Kto dobra tabularne w kilku okręgach wyborczych, jako własność, posiada, prawo obierania w każdym z tych okręgów wykonywać może.

Współwłaściciele dóbr, jedno ciało tabularne stanowiących, mają razem jeden tylko głos, i głosują przez jednego pośród siebie, którego do tego upoważnią.

§ 4. Prawo głosowania wykonanem być może także przez pełnomocnika, który jednak sam toż prawo mieć musi i tylko jednego mocodawcę zastępywać może.

Pod władzą ojcowską, opieką lub kuratelą zostających zastępuje ich ojciec, opiekun, lub kurator, a żonę zastępuje mąż, chociażby właścicielami dóbr tabularnych nie byli. Gminy, korporacye, zakłady, fundacye, i stowarzyszenia głosują przez swoich zastępców prawnych, lub właściwemi statutami wskazanych.

§ 5. Obieralnym na delegata jest każdy właściciel dóbr tabularnych płci męskiej, jeżeli majątkiem swoim rozrządzać jest mocen, z wyjątkiem urzędujących członków dyrekcyi i rady nadzorczej instytutu kredytowego.

§ 6. Rada nadzorcza rozpisuje za pośrednictwem dyrekcyi wybory delegatów, a to najpóźniej na dwa miesiące przed zebraniem ogólnego zgromadzenia.

§ 7. Wyborami kierują na wezwanie Dyrekcyi wydziały okręgowe w obecności komisarza rządowego w mieście do tego wyznaczonem; one rozstrzygają reklamacye, prostują nadesłane z Dyrekcyi listy wyborców i wydają uprawnionym do wyboru karty legitymacyjne.

§ 8. Do ważności wyborów potrzeba, aby ilość głosujących wyborców była najmniej dwa razy większą od ilości delegatów i zastępców w okręgu wybrać się mających. W razie, gdyby wyżej wskazana ilość wyborców się nie zebrała, wybór powtórnie rozpisany być powinien, a do jego przedsięwzięcia wystarczy natenczas choćby najmniejsza liczba wyborców.

§ 9. Komisya wyborcza, złożona z trzech wyborców, wybranych przez uprawnionych do wyboru, odbiera od tychże karty legitymacyjne, zaciąga oddane głosy do spisu głosujących, zajmuje się skrutynowaniem, spisaniem protokółu swojej czynności, zaś akta wyborcze oddaje wydziałowi okręgowemu, celem przesłania takowych do Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego. Głosowanie odbywa się przez oddawanie pisemnych kartek, na których głosujący nazwiska wybrać się mających delegatów spisze.

Jako obrani uważani będą ci, którzy bezwzględną większość oddanych głosów uzyskali.

W razie gdyby nie wszyscy kandydaci otrzymali absolutną większość, natenczas głosowanie powtarza się tak długo, dopókąd wymagana liczba delegatów absolutnej większości głosów nie otrzyma. Przy każdem powtórnem głosowaniu tylko dwa razy tylu kandydatów, mających najwięcej głosów, uwzględnionych być może, ilu do uzupełnienia liczby wymaganej delegatów brakuje.

Tym samym sposobem odbywa się wybór zastępców.

§ 10. Wydział okręgowy zawiadamia każdego wybranego o padłym nań wyborze.

Jeżeli kto w kilku okręgach wybranym został, winien jest w ośmiu dniach po otrzymaniu zawiadomienia Radzie nadzorczej oświadczyć, za który okręg wybór przyjąć chce; inaczej uważanym będzie za przyjmującego wybór w tym okręgu, w którym najwięcej głosów otrzymał.

§ 11. Rada nadzorcza rozpoznaje i sprawdza wybory i przedkłada je do zatwierdzenia ogólnemu zgromadzeniu.

§ 12. Zmiany w tej ordynacyi wyborczej tylko za uchwałą ogólnego zgromadzenia i najwyższą sankcyą nastąpić mogą.

T A B E L A

do ordynacyi wyborczej dla ogólnego Zgromadzenia galic. Towarzystwa kredytowego.

Liczba	Okręg wyborczy i miejsce wyboru	Powiat	Ilość delegat.	Ilość zastęp.
1	Biała	(Biała (Żywiec	3	2
2	Bircza	Bircza	3	2
3	Bóbrka	Bóbrka	2	1
4	Bochnia	Bochnia	4	2
5	Bohorodzany	(Bohorodczany (Nadwórna	3	2
6	Borszczów	Borszczów	2	1
7	Brody	Brody	3	2
8	Brzesko	Brzesko	3	2
9	Brzeżany	Brzeżany	2	1
10	Brzozów	Brzozów	2	1
11	Buczacz	Buczacz	2	1
12	Chrzanów	Chrzanów	2	1
13	Cieszanów	Cieszanów	2	1
14	Czortków	Czortków	2	1
15	Dąbrowa	Dąbrowa	3	2
16	Gorlice	Gorlice	2	1
17	Gródek	(Gródek (Jaworów	3	2
18	Grybów	Grybów	2	1
19	Horodenka	Horodenka	2	1
20	Jarosław	Jarosław	3	2
21	Jasło	Jasło	4	2
22	Kałusz	(Kałusz (Dolina	4	2
23	Kamionka strumiłowa	Kamionka strumiłowa	2	1
24	Kołomyja	Kołomyja	3	2
25	Kraków	Kraków	4	2
26	Krosno	Krosno	3	2
27	Limanowa	Limanowa	3	2
28	Lisko	Lisko	5	3
29	Lwów	Lwów	3	2
30	Łańcut	(Łańcut (Kolbuszowa	4	2
31	Mielec	Mielec	2	1
32	Mościska	Mościska	2	1
33	Myślenice	(Myślenice (Nowy Targ	3	2
34	Nisko	(Nisko (Tarnobrzeg	3	2
35	Pilzno	Pilzno	3	2
36	Podhajce	Podhajce	2	1
37	Przemyśl	Przemyśl	4	2
38	Przemyślany	Przemyślany	2	1
39	Rawa	Rawa	3	2
40	Rohatyn	Rohatyn	3	2
41	Ropczyce	Ropczyce	2	1
42	Rzeszów	Rzeszów	3	2
43	Sambor	(Sambor (Rudki	5	3
44	Sanok	Sanok	3	2
45	Sącz nowy	Sącz nowy	5	3
46	Skałat	Skałat	2	1
47	Śniatyn	(Śniatyn (Kossów	2	1
48	Sokal	Sokal	3	2
49	Stanisławów	Stanisławów	2	1
50	Stare miasto	(Stare miasto (Turka	3	2
51	Stryj	(Stryj (Drohobycz	4	2
52	Tarnopol	Tarnopol	3	2
53	Tarnów	Tarnów	3	2
54	Tłumacz	Tłumacz	3	2
55	Trembowla	(Trembowla (Husiatyn	3	2
56	Wadowice	Wadowice	4	2
57	Wieliczka	Wieliczka	6	3
58	Zaleszczyki	Zaleszczyki	2	1
59	Zbaraż	Zbaraż	2	1
60	Złoczów	Złoczów	4	2
61	Żółkiew	Żółkiew	2	1
62	Żydaczów	Żydaczów	2	1
		Razem . .	180	104

Wiedeń 20 marca. Pierwszy dzień rozpoczęcia obrad nad **ustawą małżeńską** w Izbie wyższej, będzie zapewne nader pamiętnym dla mieszkańców stolicy cesarskiej. Może nigdy jeszcze dyskusya parlamentarna nie wywołała podobnie gorączkowego zajęcia. Sala obrad nadzwyczaj uroczysty przedstawia widok. Cała galerya przepełniona jest bardzo liczną i doborową publicznością. W loży dyplomatycznej zasiadają panowie i panie z najwyższych warstw społeczeństwa; w loży dworskiej zajęła miejsce księżna Eleonora Schwarzenberg. Przed rozpoczęciem posiedzenia ruch znaczny panuje w sali; ławki przeznaczone dla członków Izby poselskiej, zwykle puste, dziś nie wystarczają, i dla tego wielu posłów musiało zająć miejsca obok zastrzeżonych dla delegatów węgierskich krzeseł, tworząc w ten sposób improwizowane „posiedzenie wspólne“. Najznakomitsi koryfeusze węgierscy są obecnymi: hr. Andrassy, Somsich, Pulszky, Sennyey, Ghyczy, Czengery, Bethlen, Vay, arcybiskup Haynald, Perczel, Kerkapolyi itd., tuż obok nich zasiadają w braterskiej zgodzie Dr Kaiserfeld, baron Pratobevera, Mende i wielu innych.

Sami członkowie Izby wyższej nigdy jeszcze tak licznie się nie zgromadzili; widać między nimi dyplomatów i jenerałów, co rzadko kiedy się zjawiali w tej izbie.

Przedewszystkiem zwraca na się uwagę hr. Leo Thun, który pomimo znanego listu — z powodu poniżej przytoczonego — przybył na rozprawy; towarzyszą mu przyjaciele polityczni: książę Salm, książę Lobkowitz, hr. Bonquoi, hr. Nostitz, książę Windischgraetz.

Podobnej energii, podobnej agitacyi dotąd członkowie Izby wyższej nie rozwijali; oba jak dwa bieguny wręcz sobie przeciwne stronnictwa wszelkie poruszyły sprężyny, aby dnia tego jak najwięcej sił do zaciętego boju wprowadzać i walczyć do upadłego. Wobec takiego stosunku liczebnego, że wniosek wydziału ma tylko przewagę ośmiu głosów, rezultat ostateczny jest tak niepewnym, rzec można przypadkowym, że każdy głos pojedynczy staje się bardzo ważnym.

Jeżeli więc hr. Thun stanął na placu boju z swoimi towarzyszami, pojawili się ze strony przeciwnej jenerał broni hr. Degenfeld, tudzież osiwiały marszałek polny baron Hess, nakoniec nad grobem stojący poeta Franciszek Grillparzer, który prowadzony przez przyjaciela swego poetę Anastazego Grüna, wchodzi chwiejnym krokiem do sali — wszyscy również bardzo rzadcy w tej izbie goście.

Arcyksiążęta nie byli obecnymi na tem posiedzeniu. Od przybycia rozmaite miały ich wstrzymać powody; cokolwiek bądź nie stanowiliby arcyksiążęta jednolitej falangi, albowiem jedna część głosowałoby za wnioskiem większości, druga za wnioskiem mniejszości.

W pierwszej ławie zasiadają więc tylko kardynałowie Rauscher i Schwarzenberg, za nimi w drugiej ławie 16tu książąt kościoła.

Usposobienie członków Izby jest wzburzone, niemal namiętne.

Na ławie ministrów znajdują się ministrowie: ks. Auersperg, Plener, Dr Hasner, Dr Herbst, Dr Berger, Dr Giskra, hr. Potocki i hr. Taaffe.

Prezes ks. Colloredo otwiera posiedzenie około 12ej w południe.

Książę Jerzy Lubomirski po raz pierwszy obecny w izbie składa przyrzeczenie.

Książę Władysław Sanguszko przedkłada kilka petycyj z Galicyi zachodniej, przeciw nowej ustawie małżeńskiej.

Hr. Antoni Auersperg przedkłada petycyę przeciw konkordatowi.

Hr. Leon Thun: Załatwienie, jakie wysoka izba na podanie moje uchwaliła, już mi jest wiadomem. Z wzmianki, abym prosił N. Pana o uwolnienie, z rozmaitych powodów korzystać nie mogłem. Lecz o załatwieniu listu mojego uważałem za obowiązek donieść N. Panu. W ciągu dnia wczorajszego otrzymałem następujące pismo odręczne Cesarza:

„Kochany hrabio Leonie Thun! Na podanie Twe z dnia dzisiejszego nie widzę się spowodowanym uwolnić Cię od nadanej Ci godności dożywotnego członka izby wyższej. Zechciej więc pełnić Twe obowiązki.

Franciszek Józef w. r.

Wiedeń 18 marca.

Uważam więc za obowiązek być obecnym na dzisiejszem posiedzeniu.

Książę Windischgraetz: Uszanowanie, jakiem winien Wysokiej izbie, zmusza mnie do następnego oświadczenia. List hr. Thuna (patrz numer 66 *Czasu*) zawiera zasady, których i ja się trzymam. Lecz również zajmuję miejsce w izbie, zwłaszcza, że czekają nas tutaj sprawy sięgające daleko po za zwykłe stosunki polityczne.

Baron Lichtenfels: Sądzę, że każdy członek obecnością swoją świadczy, iż uznaje wszystkie jej uchwały za prawne, a tem samem wszelkie protesta za bezskuteczne. Podobnego zatem protestu do protokółu zapisać nie można.

Prezes oświadcza, że nie każe wciągnąć protestu do protokółu.

Baron Lichtenfels wchodzi na mownicę i czyta wniosek większości wydziału religijnego względem projektu ustawy, zaprowadzającej znaczne modyfikacye w ustawie małżeńskiej katolickiej, w sądownictwie dla spraw małżeńskich i w innych przepisach ustawy małżeńskiej, poczem hr. Bloome czyta wniosek mniejszości, zgadzający się w zasadzie na rewizyą ustawy małżeńskiej, ale w drodze układów z Rzymem.

Prezes: Przedłożono mi jeszcze inny wniosek.

Hr. Mensdorff: Wniosek ten opiewa:

„Zważywszy, że rząd J. C. K. Apost. Mości w najnowszym czasie te punkta oznaczył, które w zawartym z Stolicą Świętą traktatem z d. 18 sierpnia 1855 mają uledz modyfikacyi, i życzenia swe przez c. k. posła do Rzymu przesłał, zważywszy, że układy dotyczące dopiero co rozpoczęte zostały, wypada rozprawy nad ustawami o małżeństwie i szkole odroczyć aż do chwili, kiedy c. k. rząd będzie mógł uwiadomić izbę o rezultacie tychże układów.“

Wniosek ten podpisali:

Hr. Mensdorff, książę Schwarzenberg, hr. Fürstenberg, hr. Rechberg, ks. Schönburg, hr. Schaaffgotsche, ks. Paar, ks. Jabłonowski, hr. Falkenhayn hr. Brandis, ks. Traun, hr. Mitrowski, hr. Lanckoroński, hr. Wrbna.

Hr. Mensdorff: Lubo uzasadnienie zawarte już w samym wniosku, pozwalam sobie...

Baron Lichtenfels (przerywając): Przedewszystkiem mają głos mowcy zapisani do dyskusyi jeneralnej, zanim hr. Mensdorff głos zabierać może. (Sprzeciwianie się z prawicy).

Hr. Bloome: Wszak to wniosek odrębny.

Schmerling: Mowca poprzedni myli się; wniosek hr. Mensdorffa w ścisłym zostaje związku z wnioskiem mniejszości, i jest właściwie tylko wnioskiem przejścia do porządku dziennego. Jako poprawka do wniosku mniejszości podług regulaminu dopiero w końcu może przyjść pod obrady.

Hr. Mensdorff: Podług regulaminu można w każdej chwili postawić wniosek odroczenia.

Książę Jabłonowski: To rozstrzyga § 39 regulaminu.

Schmerling: Tak §u 39go interpretować nie można, bo czem innem jest przerwa posiedzenia, a czem innem odroczenie na czas nieokreślony.

Ks. Windischgraetz zwraca uwagę, że przed dwoma laty Izba już raz interpretowała § 39 w ten sposób, jak to ks. Jabłonowski oświadczył. (siada brzęcząc szablą).

Hr. Mensdorff: Pytam się, czy Izba myśli przystąpić do głosowania?

Ks. Colloredo (prezes): Dyskusya zamknięta. . . . .

Baron Lichtenfels (przerywając): Gdyby to był wniosek samodzielny, musiałby być wydrukowanym. Zresztą zależy to od prezesa.

Prezes: Przychylam się do wniosku barona Lichtenfelsa i p. Schmerlinga, t. j. aby mowcy kolejno jeden po drugim głos zabierali.

Zapisali się do głosu: hr. Rechberg, hr. Bloome, Rauscher, hr. Mensdorff, Arndts, Schwarzenberg, Salm.

Hr. Czernin: przecież wypadało, aby Izba głosowała.

Prezes nie wie, co robić; w tem wstaje prezes ministrów ks. Auersperg (były prezes Izby wyższej) oświadczając, że podobne wnioski dopiero po ukończeniu dyskusyi stawiać można.

Z powodu braku miejsca, dalszy ciąg rozpraw odkładamy do następnego numeru.

— Wiadomo, że kary pieniężne wymierzane przy wykroczeniach przeciw ustawie polnej i leśnej, od r. 1853 wpływają do tak zwanego funduszu gospodarczego krajowego, zarządzanego dotychczas przez polityczne władze krajowe, a przeznaczanego na wyłączne cele gospodarcze poszczególnych krajów. Gdy jednak niektóre reprezentacye krajowe ze względu na zakres ich działalności w sprawach gospodarstwa krajowego i na cel tego funduszu objawiły życzenie, aby fundusz ten oddany im został w zarząd samodzielny, zasięgnięto w tej mierze decyzyi N. Pana. Postanowieniem cesarskiem z d. 11 lipca 1860 r. atoli zarząd dotychczasowy utrzymanym, a reprezentacyom krajowym przyznanym został wpływ doradczy. Nowo utworzone ministeryum rolnictwa doszło do przekonania, że powody, które przemawiały za dotychczasowym stanem rzeczy, w ostatnim czasie straciły znaczenie swoje; nadto ustawą zasadniczą z d. 21 grudnia 1867 r. rozszerzony został zakres sejmów w sprawach gospodarstwa krajowego. Na wniosek więc ministra rolnictwa hr. Alfreda Potockiego N. Pan w d. 3 marca r. b. zezwolił, aby fundusz wspomniony oddano pod zarząd samoistny reprezentacyj krajowych z zastrzeżeniem, aby takowy tylko na cele gospodarcze obracanym bywał. Tym sposobem spełniło się życzenie reprezentacyj krajowych, które odtąd funduszem tym rozporządzać będą na korzyść gospodarstwa krajowego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 marca. Wczoraj wieczór p. Władysław Łuszczkiewicz profesor szkoły sztuk pięknych przy Instytucie Technicznym, zamknął odczytem swoim szereg trzech wykładów publicznych w sali Towarzystwa Naukowego na fundusz wydawnictwa album rzeźb Wita Stwosza. Poprzedzili go Dr Józef Kremer i Dr Wincenty Pol, którzy bądź bezpośrednio, bądź pośrednio mówili o rzeźbach Stwosza. P. Łuszczkiewicz wziął sobie za przedmiot jedną pracę tego rzeźbiarza, ołtarz maryacki, i rozbierał treść jego a oraz cechy jego kompozycyi i wykonania. Dowodził, że ogólny kształt ołtarza był wynikiem raczej tradycyi sztuki średniowiecznej, niż podobieństwem do monstrancyi. Przechodząc do szczegółowego opisu płaskorzeźb, wskazał, że źródłem ich układu były przedstawienia sceniczne wieków średnich, czyli tak zwane misterye, powtarzające się dotąd jeszcze u nas w jasełkach. Dalej, opowiadając, głównie podług Jakóba z Woraginy, legiendę o zaśnięciu i Wniebowzięciu N. P. Maryi, profesor przeszedł do wątku, z którego rzeźbiarz ołtarza maryackiego wysnuł pomysł głównéj środkowéj grupy w tym ołtarzu. Oceniał artystyczną wartość kompozycyi i wszystkich jéj szczegółów, tak osób jak ozdób, nad których pięknością i bogactwem rozwodził się, a wreszcie zakończył wykład swój wykazaniem właściwych cech Wita Stwosza, które go odznaczają pośród wszystkich współczesnych artystów.

Szczupły jest w ogóle dochód z tych trzech odczytów, a powodów tego szukać trzeba przedewszystkiem w tem, iż wielka publiczność nie ma jeszcze tego poczucia i zamiłowania sztuki, jakie się wyrobiło już w krajach stojących na wyższych cywilizacyi. Umysły nasze zwrócone ciągle ku innym najlejszym zadaniom bytu, nie miały ani czasu, ani swobody statecznéj do zasmakowania w artyzmie.

Odczyty w sali radnéj Ratusza na sprawienie popiersia Ś. Jana Kantego trwać jeszcze będą. Dziś ma wykład p. Lucyan Siemieński, a mówić jeszcze będą prof. Dr Mecherzyński i prof. Dr Burzyński.

Oprócz tych odczytów zapowiedziane są jeszcze następujące odczyty na dochód Towarzystwa akademickiego wzajemnéj pomocy: D. 28 marca Dr Gumplowicz „o formach rządu“; d. 30 marca Dr Belcikowski „o komedyach Zabłockiego“; d. 1 kwietnia p. Alfred Szczepański „o poezyi lirycznéj greckiéj“; d. 4 kwietnia Dr Rappaport „o listach Juniusza“; d. 6 kwietnia Dr Olędzki „Uwagi nad dziełem Monteskiusza *Esprit des lois*“. Odczyty te odbywać się będą o godz. 6éj wieczór w sali Towarzystwa Naukowego.

— Nadesłane nam dziś z Krzeszowic 50 złr. zebrane na zabawie na rzecz wychodźców przebywających w Monachium, przesłaliśmy domowi bankiersobie uzbierać.

---

wieków ustalonego państwa, które przez ciąg swego istnienia wyrządzoną sąsiadom krzywdą lub zaborem ziem ościennych a słabych ościennych państw poszczycić się nie może. Aby zatrzeć ślady narodowości, wtłoczono nam obce instytucye i prawa. Władze rządowe i sądowe zniesiono a wedle uznanej przez nowych Panów potrzeby cudzoziemskie zaprowadzono. Akta przeto grodzkie i ziemskie, i inne z dawnej epoki, stały się jak powiedziałem pamiątką narodową i wartością literacką.

Nie masz już dziś nikogo, coby żył pod dawnemi prawami, a niewielu takich, co słyszeli opowiadania ówczesnych. O dawnych prawach czerpiemy wiadomości z zawartych ustaw, przywilejów królów i książąt, kronik i dziejopisów. Szperając po starych Archiwach, podziwiamy wyższość dawnych instytucyj naszych od innych równoczesnych narodów, i przezorność naszych prawodawców z tego znajdując tam wiele, za czem po upływie wieków dzisiaj ubiegają się narody: bodaj teraźniejsze władze przyswoiły sobie ten zdrowy pogląd i sąd, jakiego w dawny chwyrokach napotkać nie jest trudno.

Gdzież więc, jeżli nie w dawnych tych księgach szukać należy wiernego obrazu naszego prawodawstwa, sądowych urządzeń, zwyczajów a nawet domowego życia? Pod względem upewnienia praw rzeczywistych (hypotecznych) wyprzedziliśmy o wiele wcześniej inne narody.[1]) Wszak formy różnych prawnych czynności, kontraktów, darowizn, testamentów równie jak i porządek hipoteczny prawem nawet były dokładnie wedle potrzeby ówczesnego prawodawstwa określone, począwszy od statutu Jana Olbrachta 1496, Aleksandra 1505, Zygmunta I 1507-1523-1543 i późniejszemi konstytucyami sejmowemi. Są to formy, nad które nic lepszego do dziś dnia nie ułożono, każą one wnosić, że prawoznawstwo w Polsce, chociaż prawa krajowego, według dzisiejszego rozumienia tej nauki, w Akademii nie uczono,[2]) wysoko było wykształcone. Znajdą się tam i ślady tej rutyny owej sławionej, dziś z powieści znanej palestry, która błyszczała nieraz znakomitemi talentami uczciwych mecenasów i wszystkich w kraju dosięgała dostojeństw, jak za czasów Szaniawskiego, który wyszedłszy z palestry Wołkowyskiej, na biskupstwo krakowskie wyniesiony został:[3]) lecz kiedy za Augusta II nauki upadły a prawnicze szermierstwa zatrudniały sejmy i obywateli; kiedy fałszywa nauka! nie uczciwego prawnictwa ale pieniactwa znaczyła uczonego; kiedy księga akcessoriów i przepisywanie sumaryuszów były kluczem do tego skarbu, a wykrętarstwo powagą kilku łacińskich sentencyj popstrzone i wyszydzenie strony przeciwnej stanowiły doskonałość, a patron porównany z wszeteczuicą, jak powiada Orzechowski „gębę!— kiedy tamta cnotę“ — sprzedawał, Palestra choć liczną wsparta pieniaczy klientelą, sponiewierana sprawiedliwą opinią publiczną, pogardzie oddana, przestała pełnić szlachetne obrony posłannictwo.

Gdyby więc nawet dawne akta dzisiaj urzędowego użytku nie stanowiły, chyba w jakich szczególnych wydarzeniach, pod względem dziejowym nieocenionym są skarbem. Żywoty ludzi, monografie, opisy okolic topograficzne na wiadomościach z nich czerpanych opierać się mogą: i rzeczywiście, jeżeli *Liber beneficiorum* Długosza osnuty tylko na osobistej piszącego wiedzy znakomitą jest historyczną powagą, daleko przeto większą i pewniejszą mają wartość zamieszczone w księgach grodzkich i ziemskich dokumenta, bo autentyczną i urzędową.

Tu więc jest pole rzeczywiste dla archeologow, ale uzbrojonych obszerną znajomością dziejów, prawodawstwa, języka i pisma. Praca w tym kierunku poszukiwań może przynieść obfitsze owoce niż owe powtarzane tylekrotnie podania o łzawnicach, które oprócz zaspokojenia ciekawości, nic dla nauki nie przysporzyły.

Chociaż znane nam są prace około wydobycia ważnych dokumentów z Akt krakowskich, ale luźne i pojedyncze ludzi kraj miłujących usiłowania chęciom podołać nie mogą.[4])

Ważność i potrzeba publikacyi dokumentów z Archiwum lwowskiego została już powszechnie uznaną. Wszak to Aleksander Stadnicki testamentem odkazał na ten cel corocznie fundusz w sumie 1000 złr., a i sejm galicyjski w roku zeszłym 500 złr. corocznie także na ten przedmiot wyznaczył i publikacya rozpoczętą została.

Archiwum krakowskie podobne a może ważniejsze mieści dokumenta.

Jak widzieliśmy wyżej, Archiwum krakowskie jest zbiorem tysiąca przeszło woluminów; z wielką tylko trudnością i stratą czasu korzystać z niego można, dla małej tylko liczby ksiąg posiadających skorowidze i to jeszcze z najświeższych czasów, bo z odleglejszych są nietknięte. Urząd archiwalny nie jest dostatecznie obsadzony, poszukującym w jakim bądź celu pomocnym być nie może, a nastąpiona zmiana lub przeniesienie jedynego w Archiwum urzędnika na inny urząd, zrywa cały łańcuch wiedzy, jaką ów archiwista w ciągu swego urzędowania w Archiwum mógł sobie uzbierać.

Życzyćby więc należało: aby to Archiwum, obejmujące akta pierwszego w kraju województwa Krakowskiego i sądów w stolicy państwa urzędujących, uporządkowane przecież zostało; w tym więc celu, aby wysoki Rząd urzęda archiwalne stosownie obsadził; oddzielną komisyą dla śpieszniejszego opatrzenia skorowidzami i wypisami treści każdego dokumentu lub ważniejszego w całości odpisania, pod kierunkiem biegłego w dziejach kraju męża wraz z dyrektorem archiwum wysadził, stosowną liczbą pomocników komisyą rzeczoną zaopatrzywszy; nadto celem publikacyi dziejów Polski czy prawodawstwa dotyczących ważnych dokumentów, stosowne fundusze przeznaczył. Spodziewać się godzi, że wysoki Rząd życzeniu kraju zadość uczynić nie odmówi.

Jeżeliby zaś życzeniom powyższym wysoki Rząd w pomoc przyjść nie widział potrzeby, odwołamy się w tak ważnej sprawie do sejmu krajowego, i rękę o wsparcie groszem dla uporządkowania i zrobienia przystępnemi tych starych szpargałów, wyciągniemy. Zresztą jeżeli dostojny Zygmunt Antoni Helcel nie szczędzi pracy, zdrowia i majątku dla rozpowszechnienia pamiątek narodowych, znajdzie się może i drugi Aleksander Stadnicki, który na tej drodze zasłużyć się krajowi miłym dla siebie będzie sądził obowiązkiem. Pewni być także możemy, że i Sejm krajowy wesprze potrzebnym datkiem w interesie publicznym zamierzone dzieło.

Kraków dnia 21 stycznia 1868.

E. E.

---

[1]) To przyznają i cudzoziemcy — odsyłam do dzieła wyżej wspomnionego Karola Wittiga.

[2]) Dopiero po reformie Kołłątajowskiej, zaprowadzono w Akademii krakowskiej katedrę prawa polskiego. Pierwszym profesorem był Józef Januszewicz; po nieszczęśliwym powstaniu Kościuszki uwięziony, osadzony będąc w urządzonych więzieniach u XX. Pijarów w Krakowie, zkąd wywieziony przez Austryaków do Ołomuńca wraz z innemi o należenie do powstania obwinionemi, — później był sędzią appellacyjnym W. księstwa Warszawskiego i miasta Krakowa z Okręgiem.

[3]) Zmieniły się czasy; urzędy dawniej były godnością i zasługą obywatelską; trzeba było posiadać majątek, być possesionatem, aby być sędzią nawet woźnym lub adwokatem, bo sądzono tym sposobem upewnić się niepodległości zdania urzędnika. Urzędnik był przedewszystkiem obywatelem. Dziś urzęda przestały być godnością, stanowią przemysł, jak każde przedsiębiorstwo chlebodajne.

[4]) P. Żegota Pauli najznakomitszy ma zbiór odpisów ważnych z Archiwum krakowskiego dokumentów i wypisów.

skiemu w tem mieście pod firmą: Rob. v. Froelich et Comp.

— Jutro w niedzielę odbędzie się w wydawnictwie dzieł tanich w domu „pod Zającem“ przy ulicy Wiślnéj o godz. 2éj po południu zgromadzenie członków kasyna artystów i literatów w celu wybrania wydziału i obmyślenia funduszów.

— Stowarzyszenie prawników odbędzie jutro w niedzielę o godz. 4éj po południu posiedzenie swoje w sali redutowéj dla wybrania wydziału i zarządu.

— Koncert w sali hotelu Saskiego wykonany wczoraj przez orkiestrę wojskową pułku Księcia Gustawa Wazy mniéj liczną, niż to bywać zwykło, zgromadził publiczność. Przyczyną tego było zapewne późne zapowiedzenie koncertu odłożonego ze środy na piątek. Dalsze koncerta mają się odbywać regularnie co środa. Wczoraj obok wybornie przez orkiestrę odegranych kawałków jak uwertury z *Nieméj z Portici* i z *Marty*; fantazyi Guniewicza „zaproszenie do mazura i potpouri“ „pochód masek“ najwięcéj podobały się i wywoływały oklasków: „waryacye“ na dwa klarynety, „arya“ z *Belizaryusza* na dwie trąbki, i „czardasz“ a szczególnie sola wykonane na skrzypcach przez p. Lippę w koncertach Beriota.

— Od kilku dni bawi w mieście naszem b. członek opery i pierwszy bas w „Teatro reggio“ w Turynie p. Walery Wysocki, który wracając z ojczyzny śpiewu, gdzie kilka lat przepędził, przywozi z sobą potężnie rozwinięty talent i niepospolitą sławę uzyskaną we Włoszech. Dzienniki włoskie jakie mamy pod ręką świadczą, że p. Wysocki, Warszawianin, uczeń niegdyś Quattriniego, nadawszy w szkole włoskiej ostatni połysk wrodzonemu swemu talentowi, powołany przez najpierwszych *impresariów* przeniósł go na scenę, i tam występował razem i obok znamienitości takich jak Graziani, Luigia Bendazzi itd. nie tracąc na zestawieniu. Dawał on się słyszeć w operze i koncertach i w innych miastach jak w Rovigo, Bolonii, Ankonie, Rzymie, Florencyi, Medyolanie, i wszędzie uznany był jako pierwszorzędny artysta. W przejeździe do rodzinnej Warszawy, p. Wysocki jakkolwiek uprzedzony, że Kraków tradycyonalnie nie jest wdzięcznem polem dla koncertow, uważa za miły dla siebie obowiązek, dowody swego talentu, cenionego w kraju klasycznym sztuki, który posiada największych mistrzów i znawców, złożyć wobec rodaków, którzy, jak się to już stało w Poznaniu, gdzie p. Wysocki niedawno dał koncert, zapewne dorzucą własny liść do wieńca sławy zagranicznej. Później doniesiemy o dniu, w którym p. Wysocki da koncert.

— Składki na fundusz Szajnochy wynoszą dotychczas gotówką złr. 8,456, w papierach procentowych złr. 2,200.

— **Z powiatu Brzozowskiego** 19 marca. D. 17 b. m. hr. Bonawentura Bukowski został wybranym prezesem Rady powiatowéj w miejsce p. Poreckiego, który rezygnował, nie podzielając zdania Rady co do atrybucyj Wydziału, a 18go b. m. wybrano p. Hieronima Romera z Grabownicy, radnym w miejsce p. Ludwika Skrzyńskiego, który dla słabości zdrowia złożył był mandat.

— Odbieramy list następujący:

Dzików d. 18 marca.

Szanowny Panie Redaktorze.

W Kronice *Czasu* z 17go marca N. 64 umieszczona była korespondencya oznaczona literą *B.* datowana z pod Rozwadowa d. 6 t. m. W korespondencyi téj po krótkim wstępie wyrażającym osobiste korespondenta zadowolenie z dotychczasowych czynności Rad i Wydziałów powiatowych, znajduje się ustęp brzmiący dosłownie jak następuje:..... „*o naszéj* (*Radzie*) powiatu Tarnobrzeskiego nie możemy tego powiedzieć,— u nas póty było życie i zajęcie, dopóki się Rada nieukonstytuowała.— Dosyć *powołać się na daty*“.... itd. Gruby to zarzut opieszałości i niedbalstwa wymierzony przeciw Prezesowi i jego zastępcy, których obowiązkiem jest, jak wiadomo, zwołanie Rady w czasie właściwym.— Czy słuszny? osądzą najlepiéj czytelnicy z samego zestawienia dat, na które się korespondent powołuje:

„*19go grudnia* nastąpił wybór Prezesa, Wiceprezesa i Wydziału, *11go lutego* Prezes i Wiceprezes otrzymali cesarskie potwierdzenie,— *daléj ani znaku życia*“ mówi korespondencya, którą o tyle uzupełnić należy, że posiedzenie Rady powiatowéj zwołane jest przez Prezesa na 26ty marca. Jeżeli teraz weźmiemy na uwagę, że w tym przeciągu czasu od 11go lutego do 26 marca odbyć się musiała podróż do Lwowa w celu złożenia ustawą przepisanego przyrzeczenia, następnie przygotowawcze sesye Wydziału, który przedmioty do obrad Rady opracować winien, w końcu, że musiał upłynąć dwutygodniowy termin również ustawą przepisany na ogłoszenie budżetu i doręczenie wezwań,— jeżeli to wszystko uwzględnimy, to rzeczywiście każdy bezstronny musi przyznać, że przyspieszenie upragnionéj przez korespondenta pierwszéj sesyi Rady było istotnem niepodobieństwem.

Drobniejsze zajęcia i okoliczności, jak najęcie lokalu, sprawienie mebli, jak wreszcie kilkodniową obłożną chorobę Prezesa pomijam, dotykając jednak szczegółów tych pobieżnie dla tém skuteczniejszego odparcia zarzutu,— boć to wszystko w tym nieszczęśliwym czasie od 11go lutego do 26 marca zmieścić się musiało.

Jakiego więc znaku życia korespondent od Wydziału się spodziewał, odgadnąć nie umiem; ale za to wiem, że gdyby korespondent *B.*, mieszkający pod Rozwadowem, zamiast obwiniać Wydział w dziennikach, zechciał się był— w chwalebnéj o dobro powiatu troskliwości— zgłosić, czy to osobiście czy listownie z zapytaniem do Prezesa, którego musi być sąsiadem, lub do jego zastępcy, byłby otrzymał chętne wyjaśnienie, które teraz zmusił nas dać publiczności.

Nie mogę jeszcze pominąć ironicznych słów ostatnich korespondencyi:.... „*spodziewamy się* coś znowu usłyszeć o naszéj Radzie, jak *będzie potrzeba pieniędzy*....“ Rzeczywiście pod tym względem nie myli się korespondent, bo jak powszechnie wiadomo, pierwszą czynnością Wydziału musi być przedłożenie Radzie powiatowéj budżetu. Zdaje się, że i to korespondent *B.* z góry już Wydziałowi chce mieć za złe.

W końcu zechciéj Pan przyjąć i t. d.

Jan Tarnowski

Wiceprezes Rady powiatowéj Tarnobrzeskiéj.

— Dnia 20go marca na pół wypogodzone niebo. Ciepłomierz największe ciepło wskazywał + 4°,9 R., najmniejsze — 3°,3 R., Barometr podnosi się powoli, stan jego o godzinie 6éj zrana dnia 21 marca 330''',63, zaś ciepłomierza — 0°,6 R. Wiatr 20go przez cały dzień północno-wschodni, zaś 21go przeszedł na słaby północno-zachodni.

— W niedzielę dnia 22go marca, Śéj Katarzyny panny; w poniedziałek dnia 23 marca, Śgo Oktawiana męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 20 do 21 marca.

HOTEL POD RÓŻĄ: Józef Noworytko z Myślachowic, Karol Głuchowski z Czerniowic, Feliks Noworytko z Myślachowic, Jan Rydel właściciel dóbr z Kaliskiego, Leon Pyszyński z Sanoka, W. Bednarski z Radomia.

HOTEL POLLERA: Grzegorz Radziwanowski urzędnik z Rosyi, Edward Homolacz właś. d. z Gnojnika, Jakób Piotrowski urzędnik z Rosyi, Leomilla Czarkowska, Franciszek Burghard z Wiednia, Jan Kędzierski c. k. prokurator z Galicyi, Filip Batschis kupiec z Bawaryi, Antoni Mosner inżynier ze Lwowa, Ksawery Burzyński wł. d. z Galicyi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie o czynnościach Komitetu Tow. Rol. Krak. w sprawie poszkodowanych powodzią w r. 1867.

(Dokończenie).

Spis uczestników w składkach:

przez p. Felicyana Szybalskiego w Mnikowie złr. 85, jakoto: X. Stan. Słotwiński opat 50 złr.; pp. Ant. Łącka w Lipowcu 10 złr.; Wilhelm Homolacz, Alfred Milieski po złr. 5; Jan Skirliński, NN., Dr. Sanocki, Szymon Sare, NN., NN. z Piekar, klasztór Kamedułów na Bielanach po 2 złr.; NN. 1 złr.

przez p. Henryka Sieglera w Izdebniku złr. 10 c. 60 jakoto: H. Siegler, A. Korn, A. Kwieciński, po 1 złr.; Fuchsig, Puszyński, po złr. 1 c. 20; Göttmann c. 80; Remer, Siebrawa, NN. po c. 50; J. Jettel, W. Jettel, A. Felkel po c. 40; Kwieciński, NN, NN, Fr. Dr. po c. 30; Bäuml, Fuchsig po c. 20, Richter c. 10.

przez p. Fr. Victorina z Makowa: Hr. Maurycy St. Genois 20 złr.

przez X. M. Kasprowicza w Rapce, zebrane złr. 48 c. 40.

przez p. Józefa Konopkę w Mogilanach złr. 22 c. 60, jakoto: bar. H. Konopka, bar. A. Lipowski, hr. L. Skorupka, St. Żeleński, J. Słapa, H. Kiernicki, A. Śliwiński, P. Dydyński, J. Padlewski, L. Mars, J. Fink. A. Niedzielski, Z. Horn, J. Żelechowski. J. Szujski, A. Benoe, K. Żeleński, J. Konopka po złr. 1; G. Baruch, H. Turnau, po złr. 2; S. Zamorski, A. Dziubkowski po c. 30.

przez p. Władysława Hallera z Polanki zebrane w powiecie Wadowickim złr. 120.

przez p. Marcelego Drohojowskiego w Czorsztynie złr. 24 c. 52½, tj. X. Zdrzelski w Harklowy zebrał złr. 12 c. 52½; X. Przybyło w Maniowy złr. 3 c. 50; X. Szot w Krościenku 3 złr. 50; p. M. Drohojowski 5 złr.

przez p. St. Żeleńskiego w Grodkowicach złr. 67, tj. St. Żeleński złr. 20; klasztór Benedyktynek w Staniątkach złr. 10; Cezar Haller, Roman Włodek, Rudzicki po złr. 5; Wojciech Chrzanowski 3 złr.; Wład. Żeleński, Z.Marszałkowicz, B. Niwicki, Izydor Bzowski, J. Niwicki, H. Weissenberg, K. Weissenberg, L. Borgenicht po 2 złr.; L. Niwicki, R. Żurowski, Hantschl po złr. 1.

przez p. Dyzmę Chromego w Krzeszowicach złr. 407 c. 50, a mianowicie gminy: Dubie złr. 29 c. 13, Białka złr. 6 c. 59, Myślachowice złr. 32 c. 42, Tenczynek złr. 19 c. 19, Kopie złr. 6 c. 21, Mirów złr. 9 c. 16, Krzeszowice złr. 304 c. 80.

w biorze Tow. Roln. Krak. NN. 5 złr.; J. O. 10 złr., razem 15 złr.

przez oddział Tow. Roln. Tłumacko-Stanisławowskiego złr. 565, a mianowicie: Józef Jabłonowski 80 złr. Eustachy Rylski 40 złr., hr. Stan. Borkowski, Zdzisław Obertyński, Tymoleon Mochnicki, Wasylewski, Paweł Skwarczyński, Wład. Rylski, po złr. 20; na balu w Stanisławowie na ręce hr. Al. Dzieduszyckiego, Tymoleon Mochnacki, Eustachy Rylski, Zakrzewski z Wiktorowa, hr. Al. Dzieduszycki i Józef Jabłonowski po złr. 50; Michał Gątkiewicz, Jgnacy Kamiński i Freund po złr. 20; X. kan. Krasowski złr. 10, Józef Borecki złr. 5.

według listy p. Ant. Broniewskiego 200 złr. któremi z upoważnienia Komitetu rozporządził w porozumieniu się z miejscowym komitetem Mieleckim, tj. Ant. Bł. X. P., L. P. W. Łabuś, Mendel Schmajer po złr. 1; K. S., J. Tomski po 2 złr.; H. Brandt, A. Zaus po 3 złr.; X. Zapała, A. Leśniowski, Józef Szemberski, Ant. Królicki, H. Wilam., Aleks. Trzecieski, H. Chwalibóg po złr. 5; Ign. Szymański złr. 10; przez X. Wodzińskiego w Radomyślu złr. 28 c. 25; uzbierane w Zgórsku w Kościele złr. 11 c. 70; hr. Schönfeld właśc. Dąbrówki nadesłał z Gradcu złr. 50; Ant. Broniewski złr. 50 c. 5.

według listy pana Grudzińskiego złr. 13 c. 50 rozdane za porozumieniem się z komitetem pilznieńskim: Jan Okuniewski, Korczyński, Dr. Grosser, Wł. Trzecieski, J. Hercok, Schmatzer, Jgn. Hake, po złr. 1: Sednik, W. Grosser, Juda Machler, po c. 50, Leon Parkierowicz złr. 5.

przez p. Leonarda Serafińskiego w Bochni złr. 96 c. 57, tj. Rada m. Bochni 25 złr., hr. Maurycy Potocki 25 złr., Edward Homolacz złr. 5, Wojciech Chrzanowski złr. 2 c. 50; X. Wałęga z Pogwizdowa złr. 2 c. 30; L. Serafiński złr. 3; Dr. Hoszard, Fr. Reich, Brandengeyer, Paweł Niedzielski, dwór w Krzeczowie po złr. 2; Ant. Goralewski, Dr. M. Kwiatkowski; K. Sosnowski, A. Christ, F. Hawranek, F. M. D., A. G., Al. Sobolewski, Walter, Major, J. Hantschl, X. Wal. Danek, X. Józef Kufel, Ebner, F. Wnorowski, J. Michnik, G. F. Nechowski, Rubin i Lindenberger, XX. po złr. 1; A. Weihinger Dr. Mohr, Grotowski, W. Pisz, Sew. Sobolewski, Fr. Semsch, XX. po 50 c.; T. H., XX. po 40 c.; Przetocki 27 c., Tunner 20 c.

Ogółem uczyni złr. 1695 c. 69½

Kraków 9 marca 1868

Z komitetu Tow. Gosp. Roln.

Wiceprezes *Fr. Paszkowski.* Sekretarz *J. M. Jawornicki.*

Lwów 15 marca. (Sprawozdanie tygodniowe.) Po długotrwającem uporczywem zimnie, powietrze ociepla się powoli, tak że w ciągu ubiegłego tygodnia mieliśmy w południe około + 6° R. Podczas gdy w powiatach wschodnich Galicyi doliny są jeszcze śniegiem okryte, w powiatach zachodnich, zwłaszcza koło Krakowa, zasiewy ozime zaczynają już okrywać się zielonością.

W handlu towarowym ruch nader był ograniczony; powtarza się to corocznie o tej porze i jest skutkiem utrudnionej komunikacyi z powodu, iż zawsze na wiosnę psują się tak gościńce jak i drogi. Woźnice trudniący się przewozem towarów tak dalece podnieśli ceny transportu, że możebnym jest tylko transport niektórych towarów, a mianowicie wełny, lnu, konopi, pakuł i płótna zgrzebnego, na które jest znaczny popyt z Węgier. W Drohobyczy odbyt na wosk ziemny i naftę bardzo był ograniczony. Znaczniejszą ilość wosku ziemnego zakupiono do Ostrawy i cokolwiek nafty do Wiednia. Ceny zwolna spadać zaczynają. Załamanie się mostu na Prucie pod Czerniowcami wywołało konieczność ustanowienia expozytury celnej w Łużanach, a to jezt przyczyną znacznej zwłoki ekspedycyi towarów, które ze wschodu przychodzą do nas na Czerniowce. Przesyłki cukru surowego odchodzą ciągle z Czerniowiec do Petersburga; w ostatnim tygodniu przewieziono 1800 cet. W Czerniowcach i po innych stacyach kolei lwowsko-czerniowieckiej nagromadzone są znaczniejsze transporta kukurydzy, wynoszące jak sądzą około 6000 korcy, a przeznaczone do gorzelń galicyjskich. Tąż koleją przewieziono także 1000 cet. wełny przeznaczone do Prus. Brak węgla, który w tym roku dawał się uczuć i w zachodnich powiatach Galicyi, jest już usunięty. Dom handlowy Kutznicky i Sp. w Mysłowicach dostarcza najlepszego węgla pruskiego po 20 c. w. a. loco dworzec kolei w Mysłowicach, i kopalnie galicyjskie w Jaworznie i Dąbrowy także mogą już dostarczyć wszelką żądanej ilości tego artykułu. Drzewa budulcowego i do wyrobów nadeszły koleją czerniowiecką znaczne transporta do Medyki, skąd będą Sanem spławione, gdy stan tylko wody na to pozwoli. Na progi dębowe pod koleje żelazne jest popyt ze strony administracyi kolei pruskich i nie mniejszy jak w roku zeszłym, lecz spadek ażya na srebrze wywiera szkodliwy wpływ na handel tym artykułem. Deski sosnowe i świerkowe, jeżeli ich ceny nie są zbyt wygórowane, zakupują administracye kolei galicyjskich. Drzewo na instrumenta muzyczne w roku zeszłym bardzo poszukiwane do Wrocławia i Szczecina nie znajdzie tego roku korzystnego odbytu, podobnież wskutek spadania ażya na srebrze.

W handlu zbożowym na targowicach zagranicznych ceny spadają, przez co i u nas popyt zmniejsza się i zboże tanieje. Woźnice podnosząc co raz bardziej żądania za transport, przyczyniają się nie mało do ograniczenia wszelkiego ruchu handlowego. Pszenica dla braku celniejszych gatunków nie daje się wywozić z korzyścią, i dla tego jest na nią odbyt tylko na potrzebę miejscową i do młynów parowych. Kilka większych partyj żyta dowieziono z Rosyi, lecz były one przeznaczone do Prus na rachunek umów dawniejszych, spekulanci zaś obecnie i na tym artykule nie mogą obiecywać sobie korzyści. Umowy o żyto do odstawy w marcu, zawarte przez komisantów krakowskich zostały teraz rozwiązane za zwrotem różnicy w cenie. Jęczmień jest tylko do browarów poszukiwany, zresztą nie ma gatunków celniejszych, dla tego browary w wschodnich powiatach Galicyi zakupują jęczmień w Morawii. Loco Lwów płacono pszenicę 170 funt. 13 złr., żyto 160 funt. 8 złr. 56 c., jęczmień 142 funt. 6 złr., owies 100 funt. 3 złr. 65 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 funt. 13 złr. 60 c., żyto 158 funt. 9 złr. 25 c., jęczmień 142 funt. 6 złr. 80 c., owies 100 funt. 4 złr. 50 c., Handel bardzo ograniczony dla braku popytu; zakupno owsa na spekulacye zmniejszyło się. Tarnów: pszenica 170 funt. 13 złr. 50 c. żyto 159 funt. 9 złr. 40 c., jęczmień 141 funt. 6 złr. 50 c., owies 99 funt. 4 złr. 35. c., Przy stałych cenach handel był nader ograniczony, a w końcu tygodnia popadł w zupełną stagnacyę. Dębica: pszenica 170 funt. 12 złr. 60 c., żyto 158 funt. 9 złr. 40 c., jęczmień 140 funt. 6 złr. 95 c., owies 100 funt. 4 złr. 58 c., Był popyt na żyto i owies, nie było go zaś na pszenicę i jęczmień. Jarosław: pszenica 170 funt. 13 złr. 20 c., jęczmień 141 funt. 6 złr. 10 c., żyto 158 funt. 8 złr. 15 c., owies 98 funt. 3 złr. 25 c. Ceny zboża spadają, jednak handel nie ożywiony. Odbyt znaczny na żyto i owies do spławienia Sanem. Rzeszów: pszenica 170 funt. 12 złr. 81 c., żyto 159 funt. 9 złr., jęczmień 139 funt. 6 złr. 70 c., owies 100 3 złr. 90 c.

Bydła rzeźnego i opasowego wysłano w tygodniu ubiegłym z Galicyi przez Kraków do Lipnika i Folrisdorfu 550 sztuk. *Gaz. Lw.*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 19 marca. *Journal de St. Petersbourg* odpowiadając na twierdzenia *Pays* i *Siècle*, że Rosya sposobi się do wybuchu na Wschodzie, mówi: Rząd rosyjski i wszystkie klasy narodu rosyjskiego pragną pokoju z całym światem, przypuściwszy, że żadne targnięcie się na interesa, honor i godność cesarstwa rosyjskiego nie wezwie armii rosyjskiej na pole bitew i że naród nie rzuci się za nią. Nic nie każe przewidywać możności wojny. Dyplomacya rosyjska nie przestaje bronić interesów pokoju europejskiego.

Paryż 20 marca. *Monitor* ogłasza bez żadnych uwag długie wyimki z broszury: „Tytuły prawne dynastyi napoleońskiej“ i daje im napis: „*Vox populi, vox Dei.*“

Londyn 20 marca. Bil reformy parlamentarnej dla Irlandyi przedłożony Izbie niższej zatrzymuje dotychczasowy census po hrabstwach, a zresztą podobny jest do angielskiego.— Jenerał Napier miał 25go lutego schadzkę zadawalniającą z Kassaim. Przednia straż wojsk angielskich stała dnia 1 marca o 20 mil angielskich na południe od Anklos.

Florencya 19 marca. Wczoraj władze francuskie w St. Jean Maurienne wydały syndykowi weneckiemu zwłoki Manina.— Izba deputowanych obraduje dalej nad ustawą podatku od mlewa.

Wiedeń 20 marca.

⌗ Na dzisiejszem posiedzeniu izby wyższej toczyła się dalej dyskusya nad ustawą małżeńską. Hr. Wickenburg postawił wniosek zamknięcia dyskusyi jeneralnej, a wniosek ten izba przyjęła 64ma głosami przeciw 49. Z tego stosunku liczebnego można już wnioskować o jutrzejszym rezultacie głosowania. Liberalni umówili się bowiem, aby przy każdej sposobności połączonemi siłami działać.

Zgromadzeni tu w celu obradowania nad reformami wojskowemi jenerałowie ułożyli elaborat, liczący 500 — wyraźnie pięćset — arkuszy! Do układu potrzebowali ci panowie dwóch miesięcy, a tyle czasu upłynie na należyte uporządkowanie tego ogromu foliałów. Dalsze narady nie w Wiedniu, lecz w Peszcie toczyć się będą, gdyż Cesarz, który wyjeżdża do Pesztu, o każdym punkcie żąda relacyi.

Wyszło już także sprawozdanie względem projektu ustawy szkolnej, wypracowanego przez izbę poselską a przyjętego przez większość wydziału religijnego izby panów, czego sprawozdawcą będzie hr. Hartig. Mniejszość (kardynał Rauscher, arybiskup Litwinowicz, hr. Mensdorff, hr. Bloome i ks. Sanguszko) wnosi:

Odesłać projekt ustawy do komisyi i wyrazić życzenie:

a) aby zostawić kościołowi przynależny mu wpływ na religijno-moralne wychowanie młodzieży katolickiej tudzież

b) szkołom ludowym i średnim cechę religijną.

Odbieramy następującą depeszę:

„**Wiedeń** 21 marca. Delegacya przedlitawska odrzuciła uchwałę delegacyi węgierskiej, zapadłą względem fortyfikacyj Krakowa podług propozycyi rządu — i ponowiła dawniejszą swoją uchwałę.“

Przypominamy czytelnikom, że minister wojny żądał na fortyfikacye Krakowa 400,000 złr., między innemi na warownie Nr. 15 pod Czyżynami 50,000 złr., a na roboty między Czarną Wsią a Zamkiem 350,000 złr. Delegacya przedlitawska zezwoliła jedynie na warownię pod Czyżynami 50,000 złr., ze względu, iż jest na ukończeniu i kontrakty celem ukończenia jej już pozawierano, odmówiła zaś 350,000 na inne fortyfikacye. Delegacya węgierska przychyliła się atoli do projektu rządowego i uchwaliła całe 400,000 złr.

Powstaje teraz pytanie: czy delegacya węgierska odstąpi od pierwotnej uchwały, czy też po parokrotnem bezskutecznem zniesieniu się— przyjdzie do głosowania na wspólnem posiedzeniu obu Delegacyj.

O przebiegu drugiego dnia obrad nad ustawą małżeńską w Izbie wyższej, wspomina w krótkości list powyżej zamieszczony (⌗).

Gazeta Kolońska zaprzecza w liście z Berlina doniesieniu *Timesa*, jakoby Francya zamierzała przystąpić do polityki prusko-rosyjskiej na Wschodzie. Wiadomość ta, zdaniem rzeczonej gazety nie zasługuje wcale na wiarę, bo Francya nie znalazłaby zaufania w Petersburgu.

Doniesienie *Timesa*, któremu zaprzecza *Gazeta Kolońska*, wyszło z Berlina. Zajmuje się ono wykazaniem planu Francyi, aby popchnąć Rosyę i Prusy do działania na Wschodzie i osiągnąć wespół z niemi korzyści. Rosya od półtora roku dwa razy próbowała przynęcić ku sobie Francyę ze względu na sprawy wchodnie, lecz ówczesna postawa Anglii nakazywała dworowi francuskiemu ogledność. Podczas wystawy paryskiej Car jeszcze raz ponowił tę propozycyę, a to po utorowaniu drogi przez ks. Gorczakowa, który w sprawie luxemburskiej stanął po stronie Francyi. Francya była skłonną pozwolić Rosyi działać nad Dunajem ale chciała wzamian granicę Renu; Car jednak nie chciał wdawać się w układy kosztem Prus. Teraz po trzeci raz poruszono myśl układów, żądając od Prus tylko neutralności, a tym razem myśl wyszła nie od Rosyi lecz od Francyi i nie w Petersburgu lecz w Berlinie była przedstawioną. Gabinet petersburski, jak się pokazuje, był uwiadomiony o propozycyach francuskich, zanim te zostały w Berlinie przedłożone. Kwestya polska wchodziła w kombinacye napoleońskie o tyle, że Francya domagała się pewnych koncesyj dla Polski, a Rosya zgadzała się na takowe, lecz jedynie o tyle, o ile się to tyczyć mogło Królestwa Kongresowego. Taka jest treść odkryć berlińskiego korespondenta do *Timesa*.

Jak twierdzi *La France*, książę Napoleon odbywa podróż bez wytkniętego z góry planu, albowiem miał być w Paryżu już 14go, a tymczasem jeździ z miasta do miasta, i lubo oczekiwano go na kolei w Paryżu, spóźnił się z powrotem. *La Patrie* donosi, że książę przez Kassel, Kolonię uda się do Belgii i stanie w Paryżu 22go.

Donoszono równocześnie do kilku dzienników, że za wpływem rządu francuskiego renta włoska za granicą nie została podciągniętą pod podatek; jak niemniej, że z Berlina zrobiono w Wiedniu przedstawienia z powodu zamiaru podwyższenia w Austryi podatku od kuponów papierów publicznych, a to ze względu na wielką ilość papierów austryackich na giełdach berlińskiej i frankfurckiej, a nawet, że rząd pruski na przypadek takiego podwyższenia podatku od kuponów odmówiłby prawa notowania na giełdach berlińskiej i frankfurckiej papierów austryackich. *Nordd. allg. Ztg* oświadcza dziś wyraźnie, że ze strony Prus nie wyszło do Wiednia ani przedstawienie, ani żadna podobna pogróżka, jak skoro nawet podczas wojny z Austryą r. 1866 papiery austryackie bez przeszkody bywały zapisywane na cenniku giełdy berlińskiej. Dziennik ministeryalny pruski upatruje w tej pogłosce zamiar nadwerężenia stosunków przyjacielskich między Austryą i Prusami, jakie obecnie istnieją. To ostatnie wyrażenie ma wagę polityczną, bo okazuje, że Prusy przyznają się do przyjaźni z Austryą i pragną takową utrzymać. Doniesienie, o którem tu mowa, już dosyć dawno pojawiło się w dziennikach, a dziś dopiero zaprzeczają mu z Berlina, co okazuje, że w tej właśnie chwili użyto w Berlinie tej sposobności, aby się względem Austryi z przyjaźnią oświadczyć.

Skończyło się, że tak powiemy, bezkrólewie hr. Bismarka, tj. usunięcie się jego od czynności w ministerstwie spraw zagranicznych, które się zaczęło pamiętnym urlopem po rozdwojeniu tego ministra z partyą konserwatywną w sejmie. Czynności kanclerza sprawował hr. Bismark mimo urlopu, a ponieważ w poniedziałek zbiera się parlament północno-niemiecki, przeto hr. Bismark uprzedził okólnikiem z dnia 18go b. m. posłów obcych, iż na nowo obejmuje zarząd spraw zagranicznych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 21 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej toczyły się dalej rozprawy nad ustawą o małżeństwie. Hr. Hartig wykazywał konieczność wzmocnienia Monarchy, dla skutecznego prowadzenia układów z Rzymem, a to przez przyjęcie ustawy małżeńskiej; zwraca uwagę na usposobienie dziennikarstwa, na uchwałę Izby niższej, na konieczność spiesznego działania, gdyż przeciwnicy chcą tylko zyskać na czasie. Arndts przypomina oświadczenie Cesarza, który przyrzekł przestrzegać konkordatu; konkordat jest traktatem prawa publicznego; Monarcha nie może być zmuszonym przez czynniki prawodawcze do jakiegokolwiek złamania traktatu. Przyjęcie ustawy o małżeństwie byłoby to wyrządzić Rzymowi zniewagę. Postanowienia co do małżeństwa w kodeksie cywilnym, zostają w sprzeczności z ustawami kościelnemi. Gablenz oświadcza na podstawie doświadczeń, że Austryacy doznają za granicą przyjaźnego przyjęcia, ale ciągle wytykają im z ubolewaniem konkordat. Przyjęcie ustawy o małżeństwie przyśpieszy rokowania z Rzymem.

Kardynał ks. Schwarzenberg zbija ateistyczne poglądy. Idea religijna małżeństwa stoi ponad traktatem i ustawą; przepisy kodeksu cywilnego są niekonsekwentne; małżeństwo cywilne jest rysą w budynku moralności chrześcijańskiej; w końcu zaś rzekł: Stańmy i my jako mur przed tronem; choćby szło o krew naszą i życie. Krauss z prawno-politycznego punktu widzenia zbija zarzuty. Hr. Auersperg uważa przedmiot ten za kwestyę konstytucyjną. Austrya od roku 1848 znajduje się w fazie konstytucyjnej. Wszelkie naruszenie prawa ludu stanowienia o sobie, ciężko się zawsze dotychczas mściło. Wobec manifestu cesarskiego w chwili wstąpiena na tron, w którym są przyrzeczone rządy konstytucyjne, konkordat jest żadnym i niebyłym. Amalgamowanie interesów państwa jest nienaturalne; konkordat nie jest drukowanym kanonem; nie korzystano z obecnego ucisku Papieża; już przed sześciu laty rząd oświadczył w Izbie wyższej, iż rokowania z Rzymem rozpoczęte.— Wniosek zamknięcia ogólnych obrad uchwalony został 64 głosami przeciw 49. Posiedzenie następne jutro. Dwaj mowcy jeneralni zabierają jeszcze głos.

Większość komisyi Izby wyższej uchwaliła ustawę szkolną, w myśl głównych zasad uchwały Izby deputowanych. Mniejszość wnosi, aby odesłać ustawę do komisyi celem wygotowania nowej ustawy szkolnej, według zasad zastrzegających wpływ kościoła katolickiego na religijne i moralne wychowanie i utrzymanie cechy konfesyjnej w szkołach ludowych i średnich.

Delegacya Rady państwa w pełnym składzie swoim uchwaliła po większej części wnioski wydziału tyczące się punktów różniących od delegacyi węgierskiej.

Fremdenblatt z soboty dowiaduje się, że podług przedstawień finansowych majątek ruchomy aż do wysokości 1,500 złr. nie podlegałby opodatkowaniu.

Wiedeń 21 marca. W Izbie deputowanych dzisiaj Minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy względem uorganizowania urzędów powiatowych.— Hr. Taaffe odpowiada na interpelacyę względem wybryków wojskowych i mówi, że wydane zostały rozporządzenia, aby zapobiedz podobnym wybrykom, a z winnymi postąpione będzie wedle art. 18, 22 i 28 kodeksu wojskowego.— Izba uchwala 64 głosami przeciw 51 wniosek Giovanellego, aby wzmocnić wydział konstytucyjny dwoma członkami Izby z Gorycyi, Istryi i poładniowego Tyrolu. W końcu przedłożono Izbie propozycyę finansową dla pokrycia niedoboru. Składa się ona z pięciu projektów ustawodawczych: sprzedaż dóbr skarbowych w wysokości 25 mil. złr.; podjęcie 20-milionowego bieżącego długu publicznego; podwyższenie opłat od wygranych loteryjnych; zamienienie fundowanego długu publicznego na dług rentowy; wreszcie podatek od kapitału.

Kursa. Wiedeń 21 marca. godzina 2 po połud. Metaliki 57·—. — Pożyczka narodowa 64·85. — Losy z roku 1860 82·90. — Akcye banku 711. — Akcye kred. 190·40. — Londyn 115·40 — Srebro 112·75. — Dukat 5·45.

Paryż 20 marca wieczór. Renta 69·12.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 21 marca		
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	74	72
Banknoty pol. 100 złr.	426	418
Ruble ros. za 100 rsr.	159	155
Talary prs. za 100 tal.	172	168
Bankn. pr. za 150 złr.	89	87½
Srebro nowe austr.	114½	112½
Dukat ważny	5 60	5 45
Napoleon d'or	9 40	9 20
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	78	76½
„ „ stare „	82	80¼
Oblig. indem. „	67	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	207	202
„ L. Cz. z całą wpł.	182	177
Listy banku hipot.	87	85
Wiedeń 20 marca		
5% Metaliki na w. a.	54 10	53 90
„ Pożyczka narod.	65 20	65 —
„ Metaliki na m. k.	57 20	57 —
„ Obl. ind. niż. Aust.	87 —	86 50
„ „ czeskie.	92 —	91 50
„ „ węgiersk.	71 40	71 —
„ „ chor. i b.	70 75	70 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 75	64 25
„ „ bukow	65 —	64 25
„ „ siedmg.	68 25	67 50
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	95 50	95 20
4% Galicyjskie	76 50	75 50
5½% Węgiersk. los.	91 25	91 —
5% Boden Cr. austr.	99 —	98
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	173 —	172 50
„ „ „ 1854	76 25	75 75
„ „ „ 1860	83 —	82 80
„ „ „ 1864	84 60	84 40
„ Como-Rente	20 —	19 50
„ Kredytowe	132 —	131 75
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	135 —	131 —
„ Księcia Salm.	32 —	31 50
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 25	14 75
„ Rudolfa	15 50	14 50

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	712	710
Zakładu kredytow.	190 —	189 80
Żeglugi par. na Dunaju	492	491 —
Kolei półn. Ferdynan.	1745	1740
„ rządowej fr.-a.	254 40	254 20
„ zachodniej c. El.	140 —	139 75
„ Pardubickiej	139 —	138 50
„ południowej	172 50	172 30
„ Galicyjskiej	204 75	204 25
„ Czerniow.	181 50	181 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	100 50	106 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	83 50	83 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 25	82 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 25	119 75
„ „ „ Emis 1867 „	117 —	116 50
Kol. połud. St. 500 fr.	97 —	96 50
„ Bony 6% 1875-1876.	206 —	205 —
Kol. płn. C. F. 100 fl. k. m.	90 25	89 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	102 25	101 75
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	75 25	74 75
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 50	84 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	86 —	— —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	93 —	92 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	88 —	87 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	77 —	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	82 —	81 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	73 —	72 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 80	81 40
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	87 50	86 50
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	95 75	— —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 25	90 75
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	5 55	5 54
„ — obrączk.	5 48½	5 47
„ Złoto al marco	5 48	5 45
Napoleondory	9 26⅜	9 26
Fryderyki	9 65	9 55
Luidory (niemieckie)	9 45	9 35
Suweryny angielskie	11 60	11 55
Imperyały rosyjskie	9 45	9 40
Srebro	113 50	113 —
Srebro, kupony	114 50	113 —
Talary związkowe	1 70½	1 69½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 70
Lwów 19 marca.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 55	5 52
Półimperyał rosyjski	9 58	9 50
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 79
„ pap. „	1 58½	1 57½
Talar pruski	1 71	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	75 15	74 90
„ „ m. k.	78 90	78 60
Listy zast. banku hip.	86 50	86 —
Obligi indem. b. kup.	64 85	64 55
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	205 —	204 50
„ „ lwow.-czer.	180 50	179 25
Akcye banku hip. gal.	74 —	73 —
Warsz. 19 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	82 75	82 50
„ „ 2 ser. „	72 75	72 50
kupon „	— —	96⅔
Listy likwidac. „	61 50	61 17
kupon „	— —	1 20
Pożyczka r. 1865 „	123 —	122 —
„ r. 1866 „	120 33	120 —
Kolej warsz. wied. „	63 —	62 —
„ warsz. byd. „	55 17	54 67
„ warsz. teresp.	81 50	80 50



(524-1)

Za duszę ś. p.
KATARZYNY z CANTENERÓW
SZUTKIEWICZOWEJ,
w rocznicę jej zgonu
odprawi się
we Wtorek dnia 24 Marca r. b.
o godzinie 10 rano
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
Nabożeństwo żałobne
na które pozostała rodzina zaprasza Przyjaciół i pobożnych Chrześcian.

Zaproszenie do przedpłaty
na
„DZIENNIK POZNAŃSKI"
wychodzący w Poznaniu.

Prenumerata wynosi w monarchii pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 fen,, — w Austryi 6 złr. — w Niemczech 3 tal. 12 sgr. — Oprócz zwykłej prenumeraty w każdym Urzędzie poczt. i u Ajentów naszych we Lwowie i Krakowie, abonować można także, przesyłając zamówienie wprost do *Administracyi „Dziennika Poznańskiego"* z dołączeniem 6 złr. w banknotach austryackich albo dowodu, że się też sumę na nasz rachunek u bankierów pp. *Kirchmayera i Syna* w Krakowie, lub *Misesa* we Lwowie złożyło. (562-1-3)T

Administracya
„Dziennika Poznańskiego."

Zakład fabryki kapeluszy słomkowych
B. Frieda w Wiedniu,
Stadt, Adlergasse N. 1.
rozsyła za pobraniem należytości pocztą, lub za opłaconem nadesłaniem 12, 16 lub 20 złr. cały tuzin, a za 6, 8 lub 10 złr. pół-tuzina (518-1-25)
Kapeluszy słomkowych
najnowszych i najwytworniejszych
na wzór.

Ta rozsyłka na próbę ma wyłącznie na celu liczbę moich szanownych odbiorców powiększyć. Będzie mojem usiłowaniem każdego zamawiającego temi przesyłkami okazowemi spowodować, aby nadal został moim stałym odbiorcą.

Przy zamiejscowych zamówieniach na 6 lub 12 sztuk uprasza się o dokładne podanie, ile kapeluszy męzkich, damskich i dla chłopców lub dziewcząt potrzeba i w przybliżeniu miarę podać. Kapelusze słomiane przyjmują się do przerobienia i ubrania. — Tylko opłacone przesyłki przyjmują się. Za zapakowanie w pudełkach drewnianych przy całym tuzinie policza się 70 cent., przy pół tuzinie 50 cent.

Sposobność kupna!

Najmodniejsze kapelusze męzkie filcowe francuski wyrób, 3, 4, 4·50, 5–6 złr.
Paryskie rękawiczki, glacé: 1 para damskich (2 guziczki), męzkich (1 guz.) 65 c.
Te same stębnowane . . . . 75 c.
Jedwabne parasole lyońskie:
1 parasol z tuflu, z wytworną laską, po 5·40, 6·50 złr.
1 „ z Gros de Naple 8·50, 9·50, 10·80 złr.
1 „ z ang. Alpaca 3·50, 4·20 złr
1 parasolka fularowa, 2·35, 2·80, 3 złr.
1 „ z tuflu, 3·50, 4·50 4·80 złr.
1 „ en-tout-cas, 5·40, 6 złr.
1 „ wełniana, 80 cnt., 1·20.
Wachlarze drewniane malowane, po 35, 40, 50, 60, 80 cnt., 1, 1·20 do 5 złr.

Rozwiązana zagadka, środka prawdziwie poręczającego utrzymanie piękności.
Prawdziwa Pasta Pompdour. Słoiczek na próbę 60 cnt., Słoik oryginalny 1·20 złr. Dalsze wychwalanie zbyteczne.

Modne obrączki na głowę, po 10, 20, 30 40, 50 cent., do 3 złr.
Bilety wizytowe 100 sztuk, à la minute wykonane na amer. prasie pospiesz. 50 c.
100 szt. litograf. na glanc. papierze 85 „
100 „ „ „ bristol. „ 1·20 „
100 papier. list. z dowoln. wycisk. 40, 60 c.
100 „ z angiels. monogr. 85, 1·15 „
100 kopert, 28, 35, 45, 60 cent.
Prześliczne francuskie Brosze, po 10, 20 30, 40, 50. 60, 80 cnt., 1 do 3 złr.
Kulczyki tożsamo.
Głównie francuskie świecidełka.
Prawdziwa Woda Kolońska, 1 flakon 20, 30, 50, 60 cnt., 1—1·20 złr.
Francuskie Parfumerye, 1 flak. 30, 60 c. do 1 złr.
Zajmujące i zabawiające przedmioty.
Chustki do nosa do codziennego użytku, 1 pudełko z 2ma tuzinami — 50 cent.
Fracuskie węże muzyczne . . . . . . 40 i 50 c.
„ ptaszki „ „ 70 cent.
Angielskie noże do golenia, po 60 cent., 1, 1·50, 2 złr.

Prócz tych przedmiotów jest na Składzie jeszcze wiele tysięcy artykułów francuskiego, angielskiego i niemieckiego wyrobu, w galanteryjnych, zbytkowych i potrzebnych przedmiotach. Cenniki rozsyłają się **darmo i opłatnie.**

Zamówienia w każdej gałęzi wypełniają się szybko za zaliczką pocztową.

Korespondencye i rozmowa we wszystkich językach. (353-4-12)

Uprasza się adresować i po polsku.:

*„An den ersten **Pariser Bazar** für Oesterreich in Wien, verlängerte Kärntnerstrasse 51, im Palais Tedesco, vis-à-vis der neuen Oper.*

Jedwabne chustki na szyję, Lamaire, modne damskie, po 90 cent.

Syphilis-Geschlechts- und Bruch-Kranken
ertheilt mündlich und brieflich Rath, wie seit 22 Jahren täglich von 12—4 Uhr.
Spezialarzt:
Dr W. Gollmann, Wien,
(436-3-12) Tuchlauben Nr. 18.

Nowe wynalazki
P. Bergmanna,
Chemika w Paryżu, Bulevard Magenta,
poleca:

Mydło smołowe na wyrzuty skóry, po 40 centów.
Wata na gościec po 40 i 80 cent.
Tinktura na porost wąsów, najpewniejszy środek na wzbudzenie gęstego porostu nawet u młodych ludzi, po 1 i 2 złr.
Bawełna na ból zębów, po 25 cent.
Pomada lowoda na wzmocnienie i kędzierzawienie włosów, po 40, 60 i 80 centów.

Apteka ***Stockmara*** w Krakowie.

Tamże do nabycia:
Apteczki homeopatyczne od 3 do 10 złr. Pojedynczy środek 20 cent.
Woda Morasa, jedynie skuteczna przeciw wypadaniu włosów, po złr. 1 cent. 50 i 75 cent. (295-4-8)T

Ogłoszenie.

W skutek odprawienia P. Antoniego Kwiecińskiego z kancelaryi mojéj ośmielam się upraszać szanownych pp. Klientów, aby wszystkie listy szczególnie zaś przesyłki pieniężne pod moją adresą własną: „do Wacława Karola Ehrlera zastępcy spraw arcyksiążęcych i adwokata krajowego" do Biały nadsyłać zechcieli.

Pieniądze zaś — które osobiście przez Wnych pp. Klientów w kancelaryi mojej mają być złożone — upraszam oddać albo do moich rąk własnych lub też do rąk syna mego Dra. Jana Ehrlehra.

Biała dnia 17go Marca 1868 r.
W. K. Ehrler,
(516-2-3) Adwokat krajowy.

PROMESSY
na LOSY KREDYTOWE
i Promesy na Losy z r. 1864,
ciągnienie pierwszych odbędzie się
dnia 1 Kwietnia — drugich **dnia 15 Kwietnia r. b.,**
wystawia i sprzedaje
Dom bankowy
F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (512-2-) T

Promesy losow kredytowych
z podpisem **J. C. Sothena,**
wraz ze stęplem po 4 złr., których ciągnienie dnia 1 Kwietnia 1868 odbędzie się,
sprzedaje
(561-1)T ***J. Bartl*** w Krakowie.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jedynie za nadesłaniem pieniędzy franco.

Już w dniu 1 Kwietnia r. b. ciągnienie
Losów Rudolfa,
główna wygrana **20.000** złr. wal. austr.

Losów tych, których ciągnienie corocznie dwa razy z głównemi wygranemi, raz **25.000**, drugi raz **20.000** złr. odbywa się, z których każden wyciągniętym być musi, niemogących iść w porównanie z inszemi gatunkami losów—dla tego, że są hipotecznie zapewnione, można nabyć **oryginalnych** według **kursu dziennego** u ***Joh. C. Sothen*** **w Wiedniu,** Graben, 13.
(496-8-12)
a w Krakowie po tym samym kursie u ***Jana Bartla.***

„NEUES WIENER TAGBLATT",
organ demokratyczny.

Zapraszamy niniejszem do przedpłaty na dziennik **„Neues Wiener-Tagblatt,"** organ demokratyczny.

Trzymając się *zasad najbardziej postępowych (najskrajniejszych)*, traktuje **„Tagblatt"** wszelkie sprawy polityczne, socyalne i religijne, wolno i niezależnie. W skutek podawanych *szybko*, i ze źródeł *pewnych*, wiadomości z zakresu życia publicznego wszelkich gałęzi, wywalczył sobie **„Tagblatt"** stanowisko znakomite, i inne dzienniki znajdują w nim źródło swych wiadomości. Największą uwagę poświęca części *interesów i finansów*. *Zabawie* poświęcono obfity fejleton pod redakcyą znanego komedyo-pisarza *Zygmunta Schlesingera*, i cały szereg małych, zajmujących i ciekawych *romansów*. Abonenci otrzymają prócz tego, bezpłatnie wychodzący dwa razy w tygodniu **„Neues Familien-Journal,"** stanowiący całość poświęconą rozrywce.

W obec tego, co ofiaruje, jest **„Neues Wiener-Tagblatt"** *najobfitszym*, a zarazem *najtańszym dziennikiem*. Przedpłata z przesyłką codzienną pocztową, wynosi:

Kwartalnie 3 złr. 45 cent.
Miesięcznie 1 złr. 15 cent.

Nowo przystępujący prenumeranci otrzymają **bezpłatnie** początek romansu z życiem napisanego i zajmującego pod tytułem: *„Kaiser Josef und der Galgenpater,"* przez Antoniego Langera. Pierwszych dni Kwietuia r. b. rozpocznie się nowy romans z życia skazańców sądu karnego, z angielskiego.

Wielkie reformy w prawodawstwie powodowały Wydawnictwo **„Tagblattu"** do przyłączenia osobnego dodatku pod tytułem: (520--2)T

„FREIE GEMEINDE" (WOLNA GMINA),
w którym to dodatku wszystkie nowe prawa w najpopularniejszy sposób wykładają się.
„Tagblatt" z dodatkiem **„Wolna gmina"** kosztuje:
Miesięcznie 1 złr. 40 cent. — Kwartalnie 4 złr.
Die Administration des *„Neuen Wiener Tagblatt,"*
Wien, Stadt, Schulerstrasse N. 17.

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

MOLLA
znak patentowany

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką 0 hrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (34-5-)

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki***, **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasz***, p. ***C. Schubuth***, p. ***F. W. Królikowski.***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. Stefan Kercel.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.
w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mernyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
w Starem mieście A. Grotowski
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie W. F. A. Wielogórski
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj
najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Promesy losów kredytowych
po 3 złr. 50 cnt. i 50 cnt. stępel. (521-3-6)
na ciągnienie w d. 1 Kwietnia odbyć się mające w którém jest,
Główna wygrana 200,000 złr.
Biorącym 10 sztuk, 1 sztuka dodaje się bezpłatnie. Są do nabycia
u Joh. C. Sothena, Wien, Graben 13.
Te same promesy z podpisem rzeczonego domu bankierskiego są z temi samemi korzyściami do nabycia w Krakowie **w głównej Trafice w Rynku.**

Liczba odbiorców włącznie z Galicyą wynosi prawie 9.500

Szanownej Publiczności monarchii Austryackiej
oznajmia największe przedsiębiorstwo
Fabryki płócien i bielizny
E. FOGL,
Filia i fabryka przy Kärntnerring N. 1, Skład główny: Kärntnerstrasse, 27,
„zum Erzherzog Karl,"
że na Wystawach przemysłowych najwyższemi i mianowicie srebrnemi jedynie i wyłącznie — **Wystawa przemyslowa 1867.** — medalami odznaczone było.

Załatwiając wszelkie **zlecenia listowne** (w każdym języku pisane), za przesyłką gotówki, za pobraniem przez pocztę lub kolej, to jest (przy odebraniu paki z towarami, składa się należytość i gotowi jesteśmy takowe wszędzie rozsyłać. — Przytaczamy niżej pod **zupełnem zaręczeniem** Cennik **znacznie zniżonych cen fabrycznych.**

Z lnu rumburskiego:
Koszule męzkie, (potrzeba objętośc szyi podać), po złr. 1·50, 2, 3, 4, 5, do 6 złr. najcieńsze.
Koszule damskie, gładkie po złr. 1·80, 2; cienkie ściągane po 2·50, tudzież formy szwajcarskiej, zupełnie nowego fasonu z haftami po złr. 3, 3·50, 4, 5, jako też najcieńsze koszule lniane i batystowe z haftem, także kołnierzyki (Fantasie parisienne) po złr. 6 do 8.
Koszule damskie nocne, z długiemi rękawami po złr. 3·50, także haftowane po złr. 5 do 6.
Gatki męzkie, po złr. 1, 1·50, 2, 2·50 do złr. 3, krojem do jazdy, francuskie i węgierskie fasony.

Majtki damskie lniane, perkalowe lub barchan., po złr. 2, 2·50, do 3 z haftem u spodu
Damskie negliże albo **gorsety nocne** perkalowe lub z najlepszego barchanu, od złr. 2 do 2·50, lniane lub z francus. batystu haftowane, po złr. 3·50, 5 do 6.
Pończochy lub szkarpetki, tuzin po złr. 5, 6, 8 do 10 złr. najcieńsze.
Koszule męzkie zbytkowe z artyst. przodem (podać objętośc szyi) po zł. 6, 7 do 8
Koszule męzkie flanelowe różnobarwne, po złr. 4·50, 5 do 6, (podać objęt. szyi).
Kołnierzyki podług najnowszych fasonów, tuzin po złr. 2, 3 do 4, (podać objęt. szyi).
Chustki do nosa lniane, tuzin po złr. 1·50 do złr. 2 za małe, większe i cieńsze po złr. 2·50, 3·50, 4, 5, 6, 8 do 10.
Chustki do nosa batystowe damskie, tuzin po złr. 5, 6, 7, 9 do 10 najcieńsze.
Serwet lub ręczników tuzin tylko złr. 5, 6, 7 do 9 roboty adamaszkowej nicianej.
Jeden garnitur stołowy lniany na 6 osób (jeden obrus z 6 serwetami) po złr. 5, 6, 8 do 10 złr. najcień. roboty adamasz., na 12 osób kosztuje toż samo podwójnie.
30 łokci materyi kolorowej na pościel, po złr. 8, 9, 10 do 12 za najcieńsze.
30 łokci płótna z przędzy ręcznej bielonego, podwójna nitka, niebielone po złr 7·50, 9·50, 11, 13, 15 do 18 złr. najpiękniejsze.
30 łokci **płótna gospodarskiego** po złr. 14, 16, 18 do 20 złr. najpiękniejsze.
40 do 42 łokci przedniej **weby** (na cienką pościel lub na 12 koszul), po złr. 14, 15, 18, 22 do 24 za najcieńsze.
48 łokci **płótna webowego belgijskiego,** sztuka po złr. 22, 25, 30 do 35 na koszule polecenia godne. (459-2-50)T
50 do 54 łokci niezrównanej dobrej **rumburskiej** lub **holenderskiej weby** (przędzy ręcznej i $^5/_4$ szerokości, sztuka po złr. 20, 26, 30, 35, 40, 50, 60 do 80 złr.

Koszule nie przystające najlepiej odbierają się napowrót.

Zamówienia z prowincyi odsyłają się najdokładniej; sprawunki za przesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztą pod zaręczeniem. **Listy zaś uprasza się adresować:** ***an die Leinen- und Wäsche-Fabrik,*** Kärntnerstrasse N. 27 im Eckgewölbe der Himmelpfortgasse. *„zum Erzherzog Karl" Wien.*

Odbiorcy lub kupujący za 50 złr. otrzymują 6 serwet w podarunku.

Licytacya.

Skład towarów korzennych i materyałów aptekarskich,
do upadłości Mojżesza Günziga wdowy należący,
na Kazimierzu przy ulicy Krakowskiej, pod L 99 Dz. VIII,
od dnia 23 Marca r. b.
począwszy, od godziny 9 przed południem w drodze publicznej licytacyi sprzedawanym będzie. (514--2)T

HEMOROIDY,
nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer***, mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY
p. ***Royer***, leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana Miczyńskiego — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza. (166-5-12) T

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie
Szczurów i Myszy
za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy.
Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie u pp. *Józefa Jahna* i *H. Koyi.* (133-8-12)

Z wolnej ręki do sprzedania
Dobra Micigord w Królestwie Polskiem, — półtory mili od Kielc i tyleż od Chęcin, szosa przeżyna całą wieś — gruntów ornych 500 morgów, łąk 60, lasu 180; budynki murowane nowe, Propinacya przy szosie, Piec wapienny. — Bliższą wiadomość udzieli Dom Komisowy ***S. Zawadzkiego*** w Krakowie, przy ulicy Wiślnej, pod L. 269/174. (468-3-5)

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Graben Nr. 3
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse
w Wiedniu
Skład Ubiorów
Kellera i Alta,
odznaczony najwyż. medalami 1867.

DIE LANDWIRTHSCHAFTS GESELLSCHAFT IN SALZBURG DEM Keller & Alt

poleca najwytworniejsze męzkie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Modny wierzchni Surdut 8 złr.
Ubiór wiosenny 12 złr.

Surduty wiosenne . . .	od 5 do 24	złr.
Wierzchnie surduty . . .	od 8 do 28	„
Surduty do polowania . .	od 6 do 22	„
Fraki i surduty	od 14 do 28	„
Księże suknie	od 16 do 30	„
Ranne suknie (szlafroki) .	od 8 do 26	„
Całe ubiory	od 12 do 36	„
Surduty kancelaryjne . .	od 4 do 12	„
Spodnie	od 4 do 12	„
Kamizelki	od 2 do 8	„
Ubiory gimnastyczne . .	od 3 do 8	„

Prócz tych wszelkie możebne
przedmioty ubiorów męzkich.

Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-66-200)

Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Teatr Polski w Krakowie.
W Niedzielę dnia 22 Marca.
HAMLET,
Tragedya w 5 aktach.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*
Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*